Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja
Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 128-76
Lwów, Mochnackiego 1. 48
Telefony 253-79 292-46 246-74

P.K.O. 103.750

PRENUMERATA
z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł.
bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, wtorek 18 czerwca 1935 Nr. 166 ABC

Kl. Hr.

Podróż p. Benesza

Wśród szeregu dyplomatycznych podróży, tak bardzo modnych w ostatnim okresie, zanotować należy podróż p. Benesza do Moskwy. Nie wywołała ona coprawda takiego wrażenia i takich komentarzy, jak wiele innych poprzednich wyjazdów, niemniej zasługuje na uwagę, bo sprzęga się z ogólnem położeniem Europy.

Czechosłowacja znajduje się w szczególnie trudnej sytuacji. Jej położenie geograficzne wtłacza ją w tej chwili w ten obszar kontynentu, który musi wytrzymywać bodaj najgwałtowniejsze ciśnienie. Już samo sąsiedztwo Niemiec hitlerowskich nie wróży nic dobrego małemu stosunkowo państwu tembardziej, że, jak się okazało, w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych, Hitler posiada w Czechosłowacji mocny i zwarty taran w postaci niemieckich hitlerowców pod wodzą Henleina, który skupia obecnie najsilniejsze ugrupowania polityczne w tem państwie.

Nietylko jednak Hitler stanowi groźne niebezpieczeństwo. Całe, tak wyjątkowo skomplikowane zagadnienie Austrji również wysuwa przed Czechosłowacją możliwości poważnych powikłań, łącząc się zresztą ściśle ze sprawą naporu niemieckiego.

Ten sam problem przedstawiają dla Czechosłowacji Węgry, które bezustannie podnoszą pretensje rewizjonistyczne.

W tym splocie trudności, polityka czechosłowacka szuka stale współpracy z temi elementami europejskiemi, które zwracają się przeciw naciskowi niemieckiemu. Tak należy sobie tłumaczyć współdziałanie Czechosłowacji z Francją. Tę samą genezę posiada obecna podróż p. Benesza do Moskwy. Została ona zresztą, jak wiadomo, poprzedzona wizytą min. Lavala na Kremlu.

Mamy jednak wątpliwości, czy nadzieje pokładane przez niektóre czynniki Europy w Rosji, jako ośrodku odporu przeciwniemieckiego, mają pełne uzasadnienie i czy nie zawiodą. Hitler zagraża bowiem Europie conajmniej w równej mierze, jak Rosja, a jego bezustanne pogróżki pod adresem Sowietów mają na celu przedewszystkiem mobilizowanie opinji europejskiej pod hasłem współdziałania z Niemcami, jako jedynym rzekomym gwarantem pokoju, ładu i frontu antysowieckiego.

W tej autoreklamie jest sporo przesady. Oprócz Niemiec istnieją bowiem inne czynniki na Wschodzie Europy, do których w pierwszym rzędzie należy Polska. Ta okoliczność jest naogół niedostatecznie oceniana wśród kierowników niektórych państw, ale wedle naszego najgłębszego przekonania, okaże się ona bodaj decydującą w rozstrzygającym momencie konfliktu.

Polska, reprezentująca samodzielną linję polityczną, niema powodu być zazdrosną o podróże tych czy innych ministrów spraw zagranicznych. Jeśli chodzi o Rosję, to podkreślamy stale konieczność pokojowych z nią stosunków, które ostatnio budowane były również na mocy bezpośredniej wymiany zdań. Tego rodzaju kontakty są niewątpliwie dobrym sposobem gwarantowania pokoju na różnych odcinkach trudnego dziś życia Europy i dlatego na wszystkie podróże należy spoglądać życzliwie.

Zawsze jednak należy ich cel budować na podstawie oceny bardzo wszechstronnej i uwzględniającej wszystkie elementy sytuacji. Tylko z takiej oceny wyniknie korzyść ogólna zarówno dla pokoju, jak i dla interesów poszczególnych państw.

Żywa dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu

Około pół miljona wyborców do Senatu. — Wnioski pos. Rataja

WARSZAWA, 17. 6. (PAT). Sejmowa Komisja konstytucyjna zakończyła na dzisiejszem posiedzeniu debatę szczegółową nad wnioskiem BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Senatu.

Poseł Rataj prosił referenta o wyjaśnienie ile na podstawie projektu BBWR byłoby wyborców do Senatu z tytułu poszczególnych kryterjów, zawartych w artykule 2 projektu.

Sprawozdawca poseł Podoski oświadcza, że ścisłe dane będą mogły być dopiero ustalone po sporządzeniu spisu wyborców. Obecnie można dać tylko cyfry przybliżone. I tak dla grupy pierwszej z tytułu zasługi osobistej można przyjąć liczbę 60 do 70 tysięcy, przyczem przeważają odznaczenia niepodległościowe i wojskowe nad cywilnemi. Z tytułu wykształcenia uprawnionych będzie około 200 tysięcy obywateli. W grupie osób posiadających zaufanie obywateli dla samorządu terytorjalnego należy przyjąć około 80 tysięcy, a dla zrzeszeń gospodarczych i pracowniczych około 50 tysięcy. Tak samo dla stowarzyszeń wyższej użyteczności wypadnie 50 tysięcy obywateli.

Stanowisko opozycji

Po tem oświadczeniu referenta poseł Ratai zaznaczył, że cała koncepcja przyznania praw wybierania do Senatu na podstawie projektu BBWR jest dla Stronnictwa Ludowego nie do przyjęcia. Poseł Ratai proponuje więc, aby prawo głosowania do Senatu miał każdy obywatel mający prawo wybierania do Sejmu po ukończeniu 30 roku życia. Pozatem ci, którzy mają tytuł do zasług (nie chodzi o cenzus wykształcenia, ani też o zaufanie obywateli), powinni otrzymać większy wpływ na wybór Senatu w postaci głosu dodatkowego. Tak więc proponuje poseł Ratai przyznać głos dodatkowy wszystkim tym wyborcom, którzy przed 11 listopada 1918 zasłużyli się w walkach o niepodległość otrzymując Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Zasługi albo Krzyż i Medal Niepodległości, dalej tym, którzy po 11 listopada 1918 brali udział w walkach o wolność Polski w służbie frontowej bez względu na to, czy mają odznaczenia czy nie, a wreszcie osobom, które za wybitne zasługi na polu nauki, kultury i sztuki zostały odznaczone czy to orderem Polonia Restituta, czy też Krzyżem Zasługi.

Poseł Rymar ustosunkowuje się negatywnie do koncepcji BBWR i zapowiada pewne poprawki. Mówcy chodzi przedewszystkiem o to, aby dopiero dłuższe lata pracy były miarą zaufania obywateli.

Następny mówca, poseł Niedziałkowski, wyraża pogląd, że kwestja zasługi osobistej jest rzeczą względną. Poseł Niedziałkowski nie widzi konieczności, aby Senat wybierać na innej zasadzie niż Sejm.

Poseł Wierczak twierdzi, że jeśli chodzi o 1/3 Senatu, jaką ma mianować Prezydent Rzeczypospolitej, to byłoby bardziej wskazane, aby ustawa podkreśliła z jakiej grupy mają pochodzić mianowani, np. przedstawiciele nauki, sztuki itd.

Poseł Czernicki stoi na stanowisku, że właściwszem rozwiązaniem byłoby powiększenie granicy wieku przy prawie czynnem wyborczem do lat 40-tu, to znaczy tak, jak jest przy prawie biernem.

Odpowiedź referenta

W odpowiedzi przedmówcom zabrał głos referent poseł Podoski, który zaznaczył między innymi, że niewątpliwie poza tymi obywatelami, którym projekt ordynacji przyznaje prawo wybierania, znajdzie się jeszcze pewna ilość ludzi, którym powinienby przysługiwać ten sam tytuł zasługi. Nie ma takiego rozwiązania, któreby bez reszty wszystkiemu mogło zadość uczynić. Jednak jest rzeczą niewątpliwą, że ogromna większość obywateli, którzy otrzymali odznaczenia państwowe, w pełni na nie zasłużyła. Pokolenie, które zdobyło Polskę, mogło w inny sposób dowieść, że godne jest, by przyznano mu prawo głosu w wyborach do Senatu. Jeśli zaś chodzi o młode pokolenie, musieliśmy wprowadzić census wykształcenia, by ocenić ten wysiłek, który młodzież wkłada w zdobywanie wiedzy i dojrzałości obywatelskiej.

Przy rozdziale traktującym o zarządzeniu wyborów, poseł Rymar zgłasza poprawkę o skreślenie tych wszystkich przepisów, które odnoszą się do kolegjów wyborczych wojewódzkich, a zatem prowadzą do pośrednich wyborów do Senatu.

Poseł Zieliński proponuje skreślenie odnośnego punktu w art. 14, niedopuszczającym obrad w zebraniach obwodowych.

Poseł Rymar jest zdania, aby przy art. mówiącym o powoływaniu senatorów przez Prezydenta Rzplitej dodać pewne wytyczne, co mają poszczególni senatorowie nominaci reprezentować.

Inne rozdziały projektu nie wywołały żywszej dyskusji. Na tem zakończono debatę szczegółową nad ordynacją wyborczą do Senatu. Jutro komisja przystąpi do wniosku BBWR o wyborze Prezydenta Rzplitej. Jutro popołudniu, względnie we środę rano, komisja przystąpi do głosowania poprawek zgłoszonych do projektów.

Katastrofalne burze

Z różnych stron terenu trzech województw południowo - wschodnich nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, jakie przeszły w ostatnich dniach nad miastami i wsiami.

Przez wsie: Podbereżce, Perepety, Zagórze i Panasówkę, w rejonie Zborowa, przeszły burze z gradem, niszcząc na znacznej przestrzeni plony rolne prawie zupełnie. Na folwarku w Podbereżcach wicher wywrócił stodołę.

Gwałtowne burze przeszły również przez powiat złoczowski, niszcząc plony w zbożach i warzywach, głównie na terenie wsi: Folwarki, Bieniów i Zazule. Rwąca woda, płynąca z gór Woronianki, uszkodziła w poważniejszy sposób dojazdy, tworząc kilkumetrowe szczeliny. Wichura wywróciła w kilku miejscach stajnie i stodoły, zrywała dachy.

Nad Strusowem w powiecie trembowelskim przeszła t. zw. sucha burza, niszcząc dachy. Dachy pokryte słomą wicher zrywał wraz z krokwiami i niósł daleko od budynków. W Strusowie zerwane zostały dachy na nowym i starym kościele, na cerkwi i synagodze. Z budynku Zarządu gminnego wichura zerwała dach, czyniąc duże szkody. Sieć telefoniczna i telegraficzna została w wielu miejscach przerwana. W Strusowie na nowym kościele zarysowała się wieża.

Panika walutowa w Gdańsku trwa

WARSZAWA. 17. VI. (Tel. wł. G.). Z Gdańska donoszą, że w kołach finansowo - gospodarczych oraz wśród ludności Wolnego Miasta, utrzymuje się nadal nastrój zdenerwowania walutowego i nie osłabły obawy o los guldena. Nadzieje pewnych kół gdańskich, że pobyt prezesa Banku Niemieckiego dr. Schachta w Gdańsku, oraz jego wystąpienie publiczne wywrze wpływ uspokajający, w znacznym stopniu zawiodły. **Ucieczka od guldena trwa w dalszym ciągu i zdenerwowanie nie minęło. Ludność poszukuje obcych walut, głównie złotego polskiego, a spekulacja walutowa na wybrzeżu przybrała ogromny rozwój.**

Sfery gospodarcze i finansowe napierają na Senat gdański o rozluźnienie obecnych rygorów dewizowych, które utrudniły niepomiernie wszelkie obroty handlowe. Podobno władze gdańskie przygotowywują nowe przepisy dewizowe z pewnem uwzględnieniem życzeń sfer gospodarczych.

Komitet wykonawczy Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce uchwalił w sprawie zarządzeń dewizowych Senatu gdańskiego rezolucję następującej treści:

„Wspomniane zarządzenia dewizowe ograniczające również wolność obrotu pieniężnego między Polską a Wolnem M. Gdańskiem, przekreślają możność eksportu przez port gdański. Skutki tych zarządzeń godzą w interesy przemysłu drzewnego, który walczy przeciw rosnącemu naporowi konkurencji o utrzymanie zagrożonej pozycji drewna polskiego na rynku międzynarodowym. W związku z tem komitet wykonawczy Rady Naczelnej zwraca się do rządu z prośbą, aby zechciał użyć odpowiednich środków, celem uzyskania zgody Senatu m. Gdańska na natychmiasowej uchylenia zarządzeń dewizowych, prawnie nieuzasadnionych, a gospodarczo szkodliwych zarówno dla Polski jak i dla Wolnego Miasta Gdańska.

Komitet Wykonawczy zaleca komisji portowej, aby możliwie jak najrychlej opracowała konkretny projekt utworzenia prywatnego portu drzewnego w Gdyni. W zrozumieniu konieczności szybkiej realizacji tych zamierzeń, komitet wykonawczy postanawia wprowadzić specjalne dopłaty do opłat za zaświadczenia wywozowe, które mają zasilać fundusz budowy portu drzewnego w Gdyni".

Słaba nadzieja Chin

LONDYN. 17. VI. (PAT). „Daily Telegraph" omawiając wizytę przedstawiciela Chin w Offeign Office, naskutek której rząd brytyjski zwrócił się do Tokio i Pekinu celem dokładnego zapoznania się z sytuacją i poznania planów Japonji, pisze, że jak się zdaje rząd chiński ograniczył się do stwierdzenia, iż akcja japońska stanowi pogwałcenie trak tatu 9 mocarstw.

Minister spraw zagranicznych Hoare oświadczył ma w Izbie gmin, że stanowisko W. Brytanji w tej sprawie nie może pozostać niezależne od innych sygnatarjuszy. Dziennik dowiaduje się, że sytuacja w Chinach północnych omawiana była z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych.

Obrady Chrześcijańskiej Demokracji
w Częstochowie

WARSZAWA. 17. VI. (Tel. wł. G.). Stronnictwa opozycyjne zastanawiają się już nad ustaleniem swego stosunku do przyszłych wyborów.

Wczoraj odbył się w Częstochowie kongres stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przy udziale przeszło 200 osób. Na kongresie przewodniczył pos. Tempka stwierdzając, że czyni to w nieobecności sen. Korfantego, przebywającego na kuracji, zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby stan zdrowia Korfantego był tak zły, iżby zamierzał on wycofać się z życia politycznego. Kongres wysłał depeszę do sen. Korfantego z życzeniami powrotu do zdrowia. Następnie zebrani wysłuchali szeregu sprawozdań, m. in. sprawozdanie klubu parlamentarnego pos. Gruszczyńskiego. W związku z zagadnieniem wyborów kongres powziął uchwałę protestującą przeciwko prorządowemu projektowi ordynacji wyborczej. Kwestję udziału czynnego i biernego członków stronnictwa w wyborach, kongres zostawił do rozstrzygnięcia zarządowi głównemu.

W innych rezolucjach kongres zwraca uwagę na szkodliwą agitację niemiecką na ziemiach zachodnich i na niebezpieczeństwo grożące żywiołowi polskiemu w Małopolsce Wschodniej.

Kongres wypowiedział się również za amnestją dla byłych więźniów brzeskich z pos. Witosem na czele i wezwał do stworzenia jednolitego frontu chrześcijańskiego i narodowego. Wysłano też parę depesz hołdowniczych, m. in. do księży biskupów Łukomskiego i Łozińskiego.

Kongres wybrał nowe władze. Prezesem zarządu głównego wybrany został ponownie sen. Korfanty, wiceprezesem pos. Tempka.

W lipcu na dzień 14. zostanie zwołany do Warszawy nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego, celem ustalenia stanowiska wobec nadchodzących wyborów.

200 miljonów rubli przeznaczyły Sowiety
na eksport z Niemiec

WARSZAWA. 17. VI. (Tel. wł. G.). Z Berlina donoszą, że w najbliższych dniach przybyć ma tam stu rzeczoznawców sowieckich, którzy dokonają rozdziału zamówień dla przemysłu niemieckiego. Komisje te składać się będą z inżynierów fachowców. **Zamówienia sowieckie dla Niemiec mają wynosić około 200 miljonów rubli w myśl sowiecko-niemieckiej umowy gospodarczej, w której Niemcy zobowiązały się przyjąć eksport sowiecki na sumę około 150 miljonów rubli.** Umowa ta zawarta w kwietniu rb., teraz dopiero będzie realizowana, a to wskutek tego, iż najrozmaitsze instytucje sowieckie zgłosiły zbyt wielką ilość zamówień i uzgodnienie listy najbardziej niezbędnych towarów zajęło w Moskwie kilka tygodni czasu.

Niemiecki przemysł oczekuje ożywienia produkcji pod wpływem zamówień sowieckich, a rząd niemiecki wyrównania bilansu handlowego w obrotach z Sowietami, gdyż pierwszy kwartał 1935 r. zamknięty został w handlu niemiecko - sowieckim saldem ujemnem dla Niemiec w sumie przeszło 16 miljonów rubli.

W jednym dniu do Afryki

LONDYN. 17. VI. (PAT). Znany konstruktor lotniczy kpt. Parcival odleciał dziś o godz. 1.40 z zamiarem dokonania w ciągu jednej doby lotu do Afryki i zpowrotem. Kpt. Parcival zamierza dotrzeć do Oranu bez lądowania i powrócić dziś wieczorem do Londynu.

Ważne orzeczenia Sądu Najw.
w sprawach mieszkaniowych

WARSZAWA. 17. VI. (Tel. wł. G.). W Sądzie Najwyższym zapadły dwa zasadnicze orzeczenia w sprawach lokatorskich. Sąd Najwyższy orzekł, **że wszelkie pozwy zawierające żądanie na tle odstępnego za lokale ulegają odrzuceniu.** Stąd też odrzucono żądanie jednego ze współwłaścicieli domu podziału uzyskanej tytułem odstępnego sumy za wynajęty lokal.

Drugie orzeczenie dotyczy możliwości eksmisji z własnego domu. Zapadła ona na tle sporu właściciela nieruchomości z sekwestratorem wyznaczonym przez sąd. Sąd uznał, **że współwłaściciel nieruchomości zajmujący lokal na podstawie umowy zawartej z sekwestratorem może być wyeksmitowany z własnego domu, gdy umowy tej nie dotrzymuje.**

—::—

Załoga na zawody o puhar Gordon Benneta

WARSZAWA, 17. 6. (Tel. wł. G.). Dnia 1 lipca mija pierwszy termin zgłoszenia poszczególnych załóg do międzynarodowych zawodów balonów wolnych o puhar Gordon - Benneta. Zawody te odbędą się 16 września w Warszawie. Ekipa polska będzie się składała z trzech balonów. Polecą piloci w tym samym składzie, co w zeszłym roku, mianowicie *na balonie „Kościuszko" kpt. Hynek i por. Pomaski, na balonie „Warszawa" kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, oraz na balonie „Polonia" por. Janusz i por. Wawrzyszczak.*

Kronika telegraficzna

Rumuński min. spraw zagr. i sowiecki komisarz ludowy spraw zagr. prowadzą rokowania o umowę na wypadek, gdyby Niemcy chciały dosięgnąć Węgier poprzez Austrię, aby zmienić układ sił w środkowej Europie. W tym wypadku Sowiety wystąpiłyby po stronie Rumunji, ewent. Małej Ententy.

Obradujący we Fryburgu niemiecki kongres kolonjalny wysłał do Hitlera depeszę, w której wyraża oczekiwanie, że Niemcy wkrótce odzyskają równouprawnienia w zakresie kolonij zamorskich.

Liczba ofiar katastrofalnego wybuchu w Reindorf wynosi, jak dotąd stwierdzono 58 zabitych, z czego 37 osób zidentyfikowano.

Prasa donosi, że w Tulonie aresztowano podoficera centrum lotnictwa morskiego w Hyeres, niejakiego Rollanda, pod zarzutem udziału w szpiegostwie.

Według „Timesa" rząd włoski wydał zarządzenia, aby do 15. lipca wszyscy obywatele włoscy opuścili terytorjum Abisynji.

Na zebraniu pacyfistycznem w Macon doszło do zajść wywołanych przez członków organizacji skrajnie prawicowej, którzy nie chcieli dopuścić do głosu b. ministra Cota. Podczas starcia 4 osoby zostały ranne.

„Pod falami Bałtyku"

transmisja przeprowadzona przez Bohdana Pawłowicza.



Polska marynarka wojenna jest bronią, o której stosunkowo najmniej wiemy. Polskie Radjo postanowiło spopularyzować wśród radjosłuchaczy ten, tak ważny odcinek naszej siły obronnej, zapoznać ich z życiem i ciężką, ogromnie odpowiedzialną służbą naszych marynarzy. W tym celu wysłano do Gdyni specjalną ekspedycję radjową pod kierownictwem Bohdana Pawłowicza, który przeprowadził tam szereg transmisyj. Najciekawszą z nich będzie bezwątpienia transmisja z łodzi podwodnej „Wilk"



podczas której przeżywać będziemy wraz ze sprawozdawcą i marynarzami pełne napięcia chwile zanurzania się łodzi podwodnej, torpedowania oraz wynurzania się łodzi. Bohdan Pawłowicz znany radjosłuchaczom z całego szeregu świetnych reportaży i feljetonów, we właściwy sobie, niezwykle zajmujący sobie sposób, przedstawi nam wszystkie te momenty, a równocześnie usłyszymy słowa komendy, dźwięki towarzyszące ruchom łodzi podwodnej, głosy marynarzy i t. d. Transmisja ta p. t.: „Pod falami Bałtyku" odbędzie się dziś, we wtorek o godzinie 21.00. Jest ona jedną z transmisyj konkursowych, dlatego Polskie Radjo prosi wszystkich radjosłuchaczy, by zechcieli nadsyłać swe uwagi o tej transmisji pod adresem Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie, ul. Zielna 25.

Kłopot z komunistami w komunistycznej Rosji

(Od własnego korespondenta „Kurjera Lwowskiego")

Moskwa, 13 czerwca.

Jeśliby postawić pytanie: jaki dziś największy kłopot w polityce wewnętrznej ma Rosja komunistyczna, to odpowiedź brzmieć będzie paradoksalnie, a jednak prawdziwie:

— Największy kłopot ma dziś Rosja z komunistami.

Ściślej:

— Z szerokiemi rzeszami komunistów, z masami członków partji komunistycznej.

Kłopot ten wystąpił w całej pełni w momencie, gdy Rosja przystąpiła do działalności gospodarczej, do konstruowania „pięciolatek" przemysłowych, do tworzenia wiejskich „kołhozów" i „sowhozów".

Istotą reżimu sowieckiego było przez długi czas założenie: stałość u góry, płynność u dołu. Góra — to sztab partji komunistycznej, który rozumował: „Dyktatura proletarjatu — to my". Ta dyktatura winna być czemś stałem.

Najlepiej zaś ujrzeć jej stałość, gdy wszystko obok niej było płynne. Zgodnie z tem w „sowietach" wiejskich miejskich, rejonowych, krajowych itd. odbywały się ustawiczne wybory i zasady sowietów czyli tzw. ispołkomy ulegały pod względem składu osobowego ustawicznym zmianom. Takie zmiany miały tę dobrą stronę, że nikt nie zdobywał trwałych wpływów, wszystko było znihilizowanem, bez żadnej możności i zdolności oporu wobec góry.

W tej robocie wywracania wszystkiego do góry nogami, w tem bez przerwy przesuwaniu ludzi, partja komunistyczna oddawała znakomite usługi. Ona była chaosem w chaosie.

System chaosu trwał przez długi czas i w działalności gospodarczej i w armji.

Ponieważ jednak obie te dziedziny wymagają absolutnie jakiejś stałości, a system bolszewicki stałości nienawidził, więc znaleziono rozwiązanie oryginalne zapomocą speców, czyli ekspertów. Spec jest stały, ale on nie zarządza, tylko daje fachowe wskazówki, natomiast rządzi zmieniający się ciągle zarząd sowietu.

W gospodarce „specem" był fachowy inżynier, administrator, agronom, w armji — zawodowy wojskowy. Władza jednak należała: tam — do sowietu, tu — do komisarza.

Gdy zaczęto tworzyć „kołhozy", czyli zbiorowe gospodarstwa rolne — stosowano tę samą metodę. Wyniki były fatalne.

Tu jednak i tam utrzymano w kołhozie, ten sam zarząd przez kilka lat. Władza patrzyła na to niechętnie, bo taki kilkuletni zarządca „kołhozu", poczynał sobie jak dawny właściciel ziemski. Niemal uważał cały kołhoz za swoją własność. Ale tak właśnie rządzony kołhoz dawał lepsze wyniki gospodarcze.

A o wyniki gospodarcze, o ilości wyprodukowanego zboża chodziło Rosji sowieckiej tem więcej, w miarę jak zaostrzała się jej sytuacja od wschodu i od zachodu.

W rezultacie na ostatnim zjeździe przodowych kierowników kołhozów, jaki się odbył w styczniu br. padło hasło, że należy w zasadzie wybierać tych samych zarządców „kołhozów".

Było to uderzenie w dotychczas panującą płynność i niestałość. Było to posunięcie jak na sowiecki system nierównowagi i chaosu niemal rewolucyjne. U dołu zaczęły się zjawiać elementy stabilizacji.

I wtedy stanęła kwestja: co z partją komunistyczną? Jej pogardzenie ze stabilizacją, z pewną konsolidacją elementów społecznych jest nie do pomyślenia. Partja komunistyczna stoi na chaosie i z nią ginie.

Dojrzał to zdaje się Stalin i zrozumiał, że ma do wyboru: albo znów rujnować życie gospodarcze kraju, albo jakoś uporać się z partją komunistyczną.

Czy Stalin dylemat ten rozstrzygnął ostatecznie, nie wiadomo. W każdym razie dziś przy każdej sposobności głosi, że widzi on w bezpartyjnych też bolszewików, dostrzega w nich komunistów. W rezultacie jednak zaciera pojęcie wyższości komunisty nad resztą ludności.

Czy celem jego jest nawiązanie kontaktu „góry" rządzącej ponad głowami komunistów z nowemi elementami stałości i kierownictwa życiem gospodarczem, jakie się wyłoniły u dołu?

Odpowiedź ścisłą zapewne dadzą fakty niedalekiej rzeczywistości.

L. G.

Homeryckie boje metodologów

Po Zjeździe im. Krasickiego

Gdy referaty, dotyczące twórczości Krasickiego, przyniosły najwięcej pozytywnych wyników naukowych (o czem pisałem onegdaj), to najżywszą dyskusję wywołały na Zjeździe problemy metodologiczne.

Przełom w poglądach na przedmiot i sposoby badań historyczno-literackich, datuje się u nas od lat blisko dwudziestu. Doniedawna ograniczał się on do szczupłego grona specjalistów, którzy idąc śladami Dilthey'a, Bergsona i Crocego, wydali walkę wszechwładzy filologizmu i historyzmu, jako pozostałości epoki pozytywistycznej. Pierwszymi szermierzami nowych metod, byli J. Kleiner, Z. Łempicki i E. Kucharski. Później przyłączyli się St. Kołaczkowski, M. Kridl, W. Borowy, T. Grabowski, K. Troczyński, B. Suchodolski, R. Ingarden. Przed jakimi dziesięciu laty zasadniczy zwrot był już dokonany. Nie był on oczywiście powszechny, ale rokował dobre nadzieje. Zaczęły się pojawiać prace naukowe, oparte na ścisłej systematyce, wychodzące wprost od analizy dzieła i zmierzające do poznania jego walorów estetycznych.

Sytuacja skomplikowała się, gdy w ostatnich latach na metodologów naszych zaczęły wywierać przemożny wpływ doktryny, rozwijające się u sąsiadów — w Niemczech i w Rosji. Doktrynerstwo niemieckie i pryncypjalizm rosyjski znalazły u nas gorliwych wyznawców — przynajmniej w teorji. Ich skrajność wywołała zastrzeżenia, tembardziej, iż zwolennicy metod historyczno-genetrycznych nie są bynajmniej odosobnieni.

Można dziś wyróżnić trzy stanowiska. Pierwsze — to stara szkoła filologiczna, dla której jedynie cennym rezultatem badań jest odkrycie faktu biograficznego lub nieznanego tekstu. Filologowie tego pokroju lekceważą nagół interpretację dzieła i koncepcję czy konstrukcję indywidualną badacza. Drugie stanowisko — to umiarkowana tendencja reformatorska, życzliwa nowym metodom, lecz nie porzucająca historyzmu i dobrych nabytków przeszłości. Trzecie stanowisko jest propagandą radykalnej zmiany, którą określa się dość płynnie i ogólnikowo.

Ta krótka informacja wyjaśnia tło dyskusji odbytych na Zjeździe im. Krasickiego. Zjazd stał się terenem bezpośredniego starcia trzech wymienionych stanowisk poznawczych. Po raz pierwszy zwolennicy różnych metod badania i różnych poglądów teoretycznych mieli sposobność żywej, natychmiastowej wymiany myśli.

Zwolennikiem filologizmu, lekceważącym rozwój nowej metodologji okazał się tylko jeden badacz, mianowicie profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Juljan Krzyżanowski. Między nim, a wyznawcami fenomenologji literackiej i skrajnego formalizmu estetycznego (Ingarden, Kridl) doszło do ostrego starcia.

Przeważna liczba mowców zajęła stanowisko pośrednie, które możnaby nazwać realizmem syntetycznym. Zaznaczyło się to w referatach profesorów Górskiego, Grabowskiego, Kleinera, a po części także Kucharskiego. W ciągu dyskusji sprecyzowały się następujące sądy. Ferment obecny jest wyrazem epoki przejściowej, w której brak powszechnie uznanych reguł i kanonów. Chwiejność podstaw teoretycznych całej humanistyki nie pozwala na stosowanie w badaniach literackich jednej tylko metody. Nie można cenić tylko filologizm — albo tylko formalizm, bo i jedno i drugie zacieśnia zbytnio naukę o literaturze. Jednolitą metodę może narzucić genjalny uczony, albo wybitnie skrystalizowany prąd kulturalny, jakim był n. p. pozytywizm. Dziś nie istnieją w nauce obydwa te warunki. — Pewność siebie i wiara, z jaką wyznawcy formalizmu estetycznego głoszą banicję wszystkiego, co nie jest poznawaniem „literackość" utworów pisarskich, musi budzić zastrzeżenia, temwięcej, że owa „literackość" pozostaje dość mglista.

Gdybyśmy brali pod uwagę tylko względy formalne, to musielibyśmy zaliczyć do literatury grafomańskie wiersze i nędzne powieścidła, bo mają formę fikcji literackiej, natomiast trzebaby odrzucić np. „Kazania" Skargi, gdyż one nie zawierają fikcji, lecz zespół słów o charakterze komunikatywnym. Czy takie ograniczenie przedmiotu badań nie spowodowałoby jeszcze większego chaosu, niż obecny, w którym historyk literatury ujmuje dzieło z różnych punktów widzenia?

Ze stanowiska formalistycznego nie istnieje w literaturze hierarchja tematów. Wartości ideowe, moralne i t. d. nie mają żadnego znaczenia dla oceny dzieła. Takie sądy powracają dziś, jako spóźnione echo impresjonistycznego egalitaryzmu. Dobre to było w czasach Stanisława Witkiewicza; teraz pachnie XIXwiekiem. Hierarchja tematów jest nieodzownem kryterjum wartościowania estetycznego. — Piękny wiersz Tetmajera „Mów do mnie jeszcze" stoi niżej (nie wstydzę się tego określenia!) od „Hymnów" Kasprowicza, między innemi także dlatego, że hierarchja, rozpiętość, wzniosłość tematu nadaje większej siły i sugestywności dziełu Kasprowicza. O ile ktoś tego nie uznaje — trudno z nim polemizować.

Formaliści nasi za mało nacisku kładą na realizację praktyczną swych postulatów; głoszą zasady, ale ich nagół nie stosują do poszczególnych dzieł i twórców, to też trudno stwierdzić wartość metody formalno-estetycznej w nauce polskiej. W Rosji formalizm wydał już dawno rezultaty, dość wymienić „Poetykę" Żirmunskiego. Wyszła ona w oryginale przed kilkunastu laty. U nas przełożono ją dopiero w zeszłym roku, gdy już przestała być dernier cri mody naukowej. W Rosji obecnie zwycięża w badaniach literackich szkoła socjologiczna. Nasi formaliści są więc trochę spóźnieni.

Dodajmy, iż ze stanowiska narodowego antyhistoryczność formalistów wydaje się zbyt skrajna. Literatura jest bądź co bądź wytworem życia narodu — a naród jest kategorją historyczną.

Poziom dyskusji był na Zjeździe bardzo wysoki. Żarliwość przemówień dowodziła, że wymiana myśli na tematy metodologiczne była oddawna potrzebna. Pod tym względem pożytek Zjazdu jest niewątpliwy. Zjazd powinien stać się punktem zwrotnym w rozwoju naszej metodyki literackiej. Choć dyskusja nie przyniosła narazie odprężenia, jednakże wyjaśniła wiele nieporozumień i wiele — złudzeń. Nawet najlepsza metoda nie zastąpi talentu badawczego, ale sam talent nie wystarcza. Praca nad ulepszeniem sposobów poznania literackiego musi być kontynuowana — byle nie stronniczo i bez sekciarskiej nietolerancji.

M. P.

ROZWIĄZANA ZAGADKA

Ludzie mają w życiu na tę samą kwestję najrozmaitsze zapatrywania, czemu nie można się dziwić, bo zależy to od inteligencji danego człowieka, jego doświadczenia, wieku, usposobienia i t. d. Stosunkowo najwięcej jest niewiernych Tomaszów, co to palcem muszą się dotknąć, ażeby uwierzyć. Są to ludzie, którzy sądzę, że to „wypada" nie wierzyć, że to bardziej odpowiada ich godności. Byli tacy niewierni Tomasze także w stosunku do wygranej na Loterji Państwowej, ale z każdem ciągnieniem ilość ich maleje w sposób, który rzuca się w oczy. Przed każdem ciągnieniem brak jest coraz więcej losów loteryjnych, coraz więcej kolektur wywiesza przed ciągnieniem kartkę z napisem: wszystkie losy sprzedane.

Czemu i jak to się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Ci niewierni do niedawna Tomasze na każdym kroku spotykają ludzi, którzy wygrali, albo poprostu wygrywają sami. Realna rzeczywistość zmusza ich do pozytywnego ustosunkowania się do rzeczy. Doświadczalnie przekonywują się, jak wielkie szanse są wygrania na loterji, że wszyscy mają równe szanse. W obecnej 33-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 19. czerwca, szanse wygrania jeszcze niepomiernie wzrosły. W tej loterji dla tych, którzy nie wygrali w żadnej z czterech klas, urządzone będzie ciągnienie dodatkowe dnia 20. grudnia „na gwiazdkę". Udział w tem ciągnieniu nic nie kosztuje. Wygrane wypłacane będą za okazaniem losu klasy czwartej, więc po ukończeniu ciągnienia tej klasy, losy należy nadal zachować. W ciągnieniu gwiazdkowm jest 1617 wygranych na 370.000 zł. Wypłata wygranych już nazajutrz po ciągnieniu, w myśl zasady, że kto szybko daje, dwa razy daje.

Klęska piłkarzy polskich w Lipsku

LIPSK, 16. 6. (PAT). Rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją polskiej Ligi a reprezentacją Saksonji, rozegrane zostało w Lipsku w obecności 15.000 widzów

i zakończyło się kompromitującą klęską piłkarzy polskich w stosunku 5:1 (2:0).

Drużyna nasza zaprezentowała się fatalnie. W przeciwieństwie do Polaków Niemcy grali świetnie.

Grę rozpoczynają Niemcy. W 1 min. strzela Schön, *Fontowicz wypuszcza piłkę z rąk.* Kilka ataków polskich nie daje wyniku, i Niemcy opanowują boisko. W 15 min. *Fontowicz wywraca się i piłka wpada do bramki.* W drużynie polskiej powstaje konsternacja. Po 15 minutach sędzia zarządza *1 - minutową ciszę celem uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego.* Po wznowieniu gry w 20 min. Król zderza się z obrońca Saksonji i zostaje zniesiony z boiska. Zastepuje go Ciszewski. W tym okresie ataki Polaków rozbijają się o obronę świetnego Kressa.

Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. Polacy grają chaotycznie. W 6 min. Schön strzela trzecią bramkę dla Saksonji. W dwie minuty później Niemcy uzyskują czwarty punkt. Następuje krótki niewyzyskany okres przewagi Polaków. W 22 min. Lildner zdobywa piąty punkt dla Niemców. Dopiero na 15 minut przed końcem Szerfke zdobywa jedyny punkt dla Ligi.

Z graczy, Fontowicz zawinił dwie pierwsze bramki. Pozatem bronił dobrze. Kotlarczyk rozegrał się dopiero w drugiej połowie. Pazurek grał ofiarnie, strzelał jednak niecelnie. Jedynie Karasiak i Szerfke stanęli na wysokości zadania.

Finały mistrzostw tenisowych

WARSZAWA 16. 6. (PAT) W ostatnim dniu tennisowych mistrzostw Polski rozegrano gry finałowe: w grze pojedynczej panów **Hebda pokonał Tarłowskiego** 4:6, 6:4, 6:2, 6:4. Przed rozgrywką finałową nastąpiło dokończenie meczu Tarłowski — Majewski. Piątego decydującego seta wygrał Tarłowski w stosunku 6:3.

W grze podwójnej panów sensacją była porażka pary Hebda, Tłoczyński. **Mistrzostwo Polski zdobyła para Tarłowski, Bratek,** wygrywając z parą Hebda, Tłoczyński 3:6, 8:6, 6:2, 6:2.

Finał gry pojedynczej juniorów wygrał Spychała zwyciężając Gotschalka 6:4, 6:2.

LINDGREN W WARSZAWIE.

WARSZAWA 16. 6. Sensacją drugiego dnia międzynarodowych lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy, był start Szweda Lindgrena w biegu na 1500 m. Szwed zajął pierwsze miejsce bez trudności osiągając czas 4:06.1. Drugie miejsce zajął Duplicki (AZS) 4:10.5,

Niezasłużone remis z Węgrami 1:1
w Warszawie

WARSZAWA, 16. 6. (PAT). Na stadjonie Wojska Polskiego w obecności 10.000 widzów druga reprezentacja Ligi rozegrała mecz z nieoficjalną reprezentacją Węgier. Mecz zakończył się *wynikiem remisowym 1:1 do przerwy 1:0 dla Węgrów.*

Wynik remisowy krzywdzi Polaków, którzy naogół mieli więcej okazyj do zdobycia bramek. Przez pierwszych 30 minut Węgrzy nie oddali ani jednego strzału.

W 30 min. Serini z przeboju zdobywa pierwszą bramkę dla Węgier. Po zmianie pól gra się ożywia i zaostrza. W 69 min. następuje

dramatyczny moment pod bramką Polaków.

Serini znajduje się nieobstawiony pod bramką, Keller rzuca się pod nogi, ale Węgier zdołał oddać piłkę drugiemu napastnikowi, który jednak nie strzelił do pustej bramki.

Polakom udaje się wyrównać dopiero na dwie minuty przed końcem meczu ze strzału Łuki.

U Węgrów najlepszy bramkarz Vagi, w ataku Serini. U Polaków Joksz w obronie, Haliszka w pomocy i Łyka w napadzie. Zawiódł Peterek. Sędziował dr. Lustgarten.

Zwycięstwo lekkoatletów Polski w Paryżu

PARYŻ 16. 6. (PAT) Z okazji otwarcia sezonu paryskiego odbyły się na stadjonie w Colombes wielki międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Startowali zawodnicy ośmiu państw.

W biegu na 800 m. Kucharski zajął pierwsze miejsce,

osiągając czas 1:54.1 przed Anglikiem Povellem 1:55.2 z Francuzem Kellerem.

W rzucie kulą Heljasz zajął również pierwsze miejsce

z wynikiem 14.88, zwyciężając Szweda Berga, który osiągnął 14.40. W rzucie dyskiem Heljasz zajął trzecie miejsce mając wynik 41.14. Rzut dyskiem wygrał Francuz Wintez 48.09. W rzucie oszczepem **Lokajski zajął drugie miejsce** osiągając 64.85. oszczep wygrał Szwed Alerman 65.88.

POGOŃ — OGNISKO 3:0 (2:0)

JAROSŁAW 16. 6. (PAT) Bramki dla Pogoni zdobyli: Nahaczewski dwie i Kraus. Sędziował p. Toppe.

RESOVIA — CZUWAJ 1:1 (1:0)

PRZEMYŚL 16. 6. (PAT). Resovia była naogół drużyną lepszą. Prowadzenie dla Resovii zdobył w 15 min. Brydak wyrównał w 30 min. po przerwie Dmytryszyn. Sędziował p. Głowacz.

POJEDYNEK PŁOTKARZY

Z polecenia PZLA, LOZLa zorganizował w sobotę na boisku Pogoni eliminację do meczu Polska — Belgja. W biegu na 110 m. przez płot, pomiędzy Hasplem (A. Z. S.) a Niemcem (Pol. (Przemyśl). Bieg wygrał w czasie 15.4. Czas Niemca wynosił 15:6. Obaj zawodnicy wywrócili po jednym płotku.

NIEMCY — AUSTRALJA 4:1.

BERLIN 16. 6. (PAT) W ostatnim dniu meczu tennisowego o puhar Davisa, rozegrano pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Australji von Cramm pokonał Mac Gratka 6:3, 4:6, 6:3, 4:6, 6:2 i Henkel wygrał z Crawfordem 2:6, 6:3, 9:7, 4:6, 6:4. Mecz wygrali Niemcy 4:1.

CZESI ZWYCIĘŻAJĄ

PRAGA 16. 6. (PAT) W drugim dniu meczu Czechosłowacja — Afryka Płd. *Menzel i Maleczek* pokonali Farjuarson i i Kirbyego 9:11, 6:4, 6:2, 6:1. Czechosłowacja prowadzi 3:0. W finale strefy europejskiej Czechosłowacja spotka się z Niemcami.

Min. Benesz powraca do Pragi

KIJÓW 16. 6. (PAT). Czeski min. spr. zagranicznych Benesz opuścił dziś Kijów, udając się do Pragi. Urzędowo donoszą, że **min. Benesz zaprosił do Pragi komisarza do spraw zagran. Litwinowa, który zaproszenie to przyjął.**

Koncentracja wojsk japońskich trwa dalej

PEKIN, 16. 6. (PAT). W Pekinie i Tien Tsinie panuje spokój. Załatwienie incydentu w Czahar, jak zapewniają z kół chińskich, jest na dobrej drodze. Japończycy kończą obecnie lotnisko w Kałganie. Koncentracja wojsk japońskich wzdłuż wielkiego muru trwa dalej.

Posuwanie się wojsk japońskich zależy od wyniku rokowań w Nankinie.

Polowa msza św. w Warszawie
za spokój duszy marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA 16. 6. (PAT) Dziś o godzinie 9. na stadjonie reprezentacyjnym W. P. odbyła się polowa msza św. za spokój duszy marsz. Piłsudskiego protektora wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Pośrodku stadjonu nstawiono ołtarz polowy, poniżej umieszczono wśród zieleni, na postumencie popiersie Marszałka. Po obu stronach ołtarza stanęły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych, zaś dalej długie szergi organizacyj P. W., młodzieży szkolnej. Zw. rezerwistów, harcerze, poczt. przysp. wojsk. kolej. przysp. wojsk. organizacje sportowe it d.Wkrótce przybył gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, ministrowie Kościałkowski, Butkiewicz, Kaliński, generalicja z kier. M. S. Wojsk. gen. Kasprzyckim, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i in. Gen. Rydz Śmigły dokonał przeglądu ustawionych oddziałów.

—::—

800 ognisk płonęło
na pograniczu Rzeczypospolitej

WARSZAWA 16. 6. (PAT) Dziś o godz. 20.45 na całem pograniczu odbyła się uroczystość żałobna ku czci Marsz. Piłsudskiego, zorganizowana przez Korpus Ochrony Pogranicza i Straż Graniczną. Wzdłuż granic Rzplitej na przestrzeni 5000 km. zapłonęło wieczorem 800 ognisk. Przy ogniskach zostało odczytane orędzie Prezydenta Rzplitej z dnia 12 maja br. oraz odnośne rozkazy dowódcy K.O.P. i komendanta Straży Granicznej, poczem nastąpiła trzyminutowa cisza. Przy ognisku zebrała się ludność, oddziały KOP. i S. G. oraz przedstawiciele miejscowych władz, związków i stowarzyszeń.

KONFERENCJA GOSPODARCZA M. ENTENTY

BUKARESZT, 16. 6. (PAT). W poniedziałek nastąpi otwarcie konferencji gospodarczej M. Ententy. Na pierwszem posiedzeniu przewodniczy Titulescu.

TRAGICZNY WYPADEK NA WYŚCIGACH SAMOCHODOWYCH

PRAGA, 16. 6. (PAT). Na największych wyścigach samochodowych w Czechosłowacji, na przestrzeni 1.000 mil wydarzył się tragiczny wypadek. Znany kierowca czeski, Turek, który niedawno odbył raid do Rosji sow. przy wjeżdżaniu na wiraż gwałtownie zahamował, powodując zarzucenie wozu. Samochód wpadł na drzewo i rozbił się. Turek odniósł ciężkie rany.

Wielka katastrofa kolejowa w Anglji

LONDYN, 16. 6. (PAT). Na przedmieściu Londynu nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg pocztowy zderzył się z pociągiem osobowym. W katastrofie 14 osób zostało zabitych a 60 odniosło rany.

LONDYN, 16. 6. (PAT). Szczegóły wielkiej katastrofy kolejowej są następujące: Na dworcu w Welwyn ekspres idący z Londynu zderzył się z ekspresem zdążającym do New Castle. *Kilka wagonów i parowóz przedstawiają masę żelaztwa.* Zderzenie spowodowało eksplozję, której huk ściągnął na miejsce wypadku licznych mieszkańców.

Rozdzierające krzyki rannych, ciemności i deszcz, potęgowały grozę sytuacji.

Przy świetle lamp karbidowych przystąpiono do wydobywania rannych zabitych z pod szczątków wagonów.

Dotychczas naliczono 14 osób zabitych,

w tej liczbie 6 kobiet i dwoje dzieci, oraz 30 rannych, w tem kilka ciężko. *Jedno dziecko zabite znaleziono na rękach ciężko rannej matki.*

Dla ułatwienia akcji ratunkowej podpalono szczątki rozbitych wagonów. Dopiero świt odsłonił całą grozę katastrofy. *Zachodzi obawa, że liczba zabitych będzie większa, niż dotąd stwierdzono.*

Londyn, 16. 6. (PAT). Dziś wydarzyła się druga katastrofa kolejowa. Pociąg wycieczkowy wpadł na zderzak na stacji Gurock pod Glasgow. 29 osób odniosło rany.

Co piszą inni?

Dwugłos o wspólnym języku

W „Wieczorze Warszawskim" czytamy na tle dyskusji na temat ordynacji wyborczej:

„Prace nad ordynacjami wyborczemi do izb ustawodawczych odbywają się w galopującem tempie. Opozycja usiłuje wprawdzie to tempo zwolnić, ale bezskutecznie, ponieważ większość, chociaż jest wnioskodawczynią obu projektów, nie daje się wciągnąć do dyskusji. Mówi ona do opozycji mniej więcej tak:

„Myśmy te sprawy między sobą dostatecznie przemyśleli, przedyskutowali i uzgodnili. Z panami rozprawiać nie będziemy, bo byłoby to bezcelowe. Jedyne, co nam pozostało, to szybko uchwalić ordynacje i rozejść się, tym razem — nazawsze".

Z punktu widzenia ściśle sejmowego jest to taktyka może i słuszna. Z różnych powodów tak się złożyło, że w obecnym sejmie (używamy tego wyrazu w szerszem znaczeniu na określenie obu Izb) nie było wspólnego języka, ani możliwości współpracy opozycji z większością rządową. Nie było przez pięć lat, więc trudno przypuścić, żeby odmieniło się nagle pod sam koniec — i to przy tak drażliwej sprawie, jak ordynacja wyborcza, zawierająca odmładzający eliksir dla jednych, a czarę trucizny dla drugich.

Gdyby więc w tej sprawie szło tylko o rozgrywkę między stronnictwami sejmowemi, to może zastosowana przez klub B. B. taktyka milczącego galopowania byłaby uzasadniona. Ale trzeba pamiętać, że istnienie sejmu i sposób jego powstawania interesuje nietylko stronnictwa sejmowe, ale całe społeczeństwo. Powinni pamiętać o tem zwłaszcza ci, co odmawiają partjom wyłączności reprezentacji społeczeństwa.

Politycy, prawnicy, ekonomiści i filozofowie różnie zapatrują się na rolę parlamentu w państwie doby obecnej. Istnieje w tym przedmiocie bardzo bogata literatura, powiększająca się niemal z każdym dniem nowemi dziełami.

Mówią one wszystkie o t. zw. kryzysie parlamentaryzmu. Odmawiają — i słusznie — parlamentowi zdolności do rządzenia państwem. Niektóre — też nie bez pewnej słuszności — dowodzą, że parlament nie może całkowicie wypełniać nawet zadań ustawodawczych i musi swą władzę w tej dziedzinie dzielić z głową państwa lub z radą ministrów.

Zgubilibyśmy się w tym lesie, prawnych i politycznych dociekań, gdybyśmy usiłowali precyzować, na czem ma polegać znaczenie i zadanie sejmu w naszem życiu państwowem. Wydaje nam się wszelako, że najbliższem prawdy, potrzeby i nawet tradycji historycznej jest traktowanie sejmu jako łącznika między społeczeństwem a państwem. Proste to określenie pochodzi od jednego z najlepszych znawców prawa politycznego. Odpowiada ono także zasadom nowej Konstytucji.

A jeżeli tak, to trzebaby temu społeczeństwu dać możność zaznajomienia się z projektami ordynacji i wypowiedzenia się w tej sprawie. Z pewnością poza szczupłem zresztą gronem zapaśników sejmowych, potykających się na tem polu, znalazłby się niejeden głos naprawdę bezpartyjny, który, kto wie? — może odegrałby w pewnych kwestjach rolę rozjemcy".

Na ten sam temat czytamy w „Czasie" w artykule pt. „Brak wspólnego języka":

„Nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami czynienia z posiedzeń sejmowych, czy komisyjnych, posiedzeń czysto formalnych. Byliśmy zawsze zdania, że posiedzenia te powinny wnosić do dyskutowanych przedłożeń i wniosków pewne nowe myśli i koncepcje, a nietylko ograniczać się do jałowej dyskusji o zgóry wiadomym wyniku. Musimy jednak przyznać, że w danym wypadku niczego po obradach komisji konstytucyjnej nad ordynacją wyborczą nie można było się spodziewać. A nie można było się spodziewać dlatego, że między większością a mniejszością nie było żadnych punktów stycznych, a choćby nawet tylko zbliżonych. Już budowniczowie wieży Babel zrobili to smutne doświadczenie, że nie sposób jest porozumieć się, gdy się mówi różnemi językami. Wprawdzie członkom komisji konstytucyjnej gniewny Bóg nie pomieszał języków, jednokowoż, jeśli chodzi o treść przemówień, wygłaszanych przez przedstawicieli większości i mniejszości, to stwierdzić trzeba, że mówili oni językami zupełnie odmiennemi. Przedstawiciele mniejszości mówili językiem przedmajowym, przedstawiciele większości językiem pomajowym. W. języku przedstawicieli mniejszości wyraz sejm oznaczał zgromadzenie, złożone z szeregu klubów partyjnych, powołane przedewszystkiem do tego, by na podstawie zakulisowych targów wyłaniać rząd i rozdzielać ministerjalne teki; w języku przedstawicieli większości pojęcie sejmu zostało ograniczone do zgromadzenia, złożonego z przedstawicieli społeczeństwa — nie partji, i powołanego do wykonywania funkcji ustawodawczej, do kontroli nad działalnością rządu, ale nie do bezpośredniego lub pośredniego rządzenia.

Gdy się z tak odmiennych wychodzi założeń, wszelka dyskusja staje się beznadziejna. Wszystkie wnioski i poprawki opozycji skazane są zgóry na odrzucenie.

Z przygnębiającego bezwątpienia wrażenia, jakie na wszystkich musiał zrobić przebieg dyskusji w komisji konstytucyjnej, nie można jednakowoż wyprowadzać zbyt daleko idących pesymistycznych wniosków. Nie można i nie wolno przedewszystkiem twierdzić, że różnica pojęć uniemożliwiająca jakiekolwiek porozumienie się między obecną większością a mniejszością parlamentarną, że różnica ta dzieli również i społeczeństwo na dwa odłamy, mówiące rozmaitemi językami politycznemi".

Następnie „Czas" uzasadnia, że należy utrzymać w Polsce dotychczasowy stan rzeczy, że nie można pozwalać w przyszłości na ciągłe przesilenia gabinetowe i że wreszcie rządzić muszą najbliżsi współpracownicy marsz. Piłsudskiego. Zdaniem „Czasu" opozycja tych trzech prawd nie rozumie, poczem organ konserwatystów kończy swoje uwagi w ten sposób:

„Natomiast jest jedna nieprawda, którą politycy opozycyjni starają się wbić w głowę społeczeństwu. Nieprawdą jest mianowicie, że współpracować z rządem może tylko ten, kto zrezygnuje z samodzielności myśli i z własnego zdania. Tak nie jest; w pracy dla państwa mogą u nas wziąć udział wszyscy bez względu na swoje zapatrywania polityczne czy społeczne pod jednym atoli warunkiem, by zrozumieli tych kilka zasadniczych prawd, o których była mowa powyżej, a których opozycja zrozumieć nie chce".

Z sali koncertowej

Koncerty czy uczniowskie popisy?

Niema nigdzie uczelni muzycznej, a zwłaszcza uczelni — posiadającej poważne aspiracje, któraby przy końcu roku szkolnego nie starała się publicznie wykazać poziom udzielanej w swych murach nauki i drogą wykonania poważnego utworu przed publicznością nie zmusić ucznia czy ucznicy do oswojenia się z estradą, z nieodłączną tremą i z widokiem mniej lub więcej w sprawach muzycznych kompetentnej publiczności. Ten wysoce pedagogiczny zwyczaj ma swoje celowe, dobre strony, może się jednak fatalnie odbić na psychice ucznia i na dalszych jego postępach, jeśli forma jego wystąpienia jest dlań niewłaściwa lub niestosowna. Inaczej też odnosi się każdy słuchacz do produkcji objętych ramami *koncertu* a inaczej — jeśli produkcje te mają charakter normalnego, chociażby na wysokim poziomie stojącego *popisu* dorocznego.

Pod pojęciem *koncertu* bowiem przyzwyczailiśmy się rozumieć świadczenia osób, stojących już bezwzględnie na najwyższym poziomie wiedzy, muzycznej i umiejętności. Wśród koncertantów zaś mogą się znaleźć osoby kształcące się jeszcze, ale stojące na pewnej artystycznej wyżynie.

Dlatego też, gdy chodzi o szereg koncertów, w których ostatnio brali udział uczniowie i uczenice klas pp. *Tatarczuchowaje, Ułuchanowej, Dra Bauera, Turula* i innych, skupieni w uczelni p. *Niementowskiej* — trzeba zauważyć że organizacja tych koncertów nie wzięła niestety powyżej opisanych zasad pod uwagę i mianem koncertów nazwała świadczenia niektórych osób, które jeszcze do poziomu nawet uczniowskich koncertów nie dorosły. Mimowoli sprawiono tym jednostkom krzywdę, na którą ani swą pracą, ani szlachetną ambicją nie zasłużyły. Wśród szeregu bowiem występujących była pokaźna ilość rzeczywiście doskonałych już koncertantów, o których mowa poniżej i właśnie w porównaniu z tymi, traciły te jednostki, które choć zaawansowane w studjach i bezwzględnie uzdolnione — nie mogły dotrzymać kroku swym — o wiele wyżej stojącym współzawodnikom.

W popisie klas śpiewu pp. Tatarczuchowej i Ułuchanowej wystąpiła np. p. *Rohatinerowa*, śpiewaczka obdarzona ujmującym, miłym i świeżym głosem śpiewająca z pewną rutyną i spokojem czysto i subtelnie, a obok niej wysoce utalentowana, entuzjastka sztuki śpiewaczej i posiadająca świetne śpiewacze walory, ale jeszcze do koncertowych popisów nie dość przygotowana p. *Schächterówna*, która dopiero w przyszłości zabłyśnie — a zabłyśnie napewno.

Podobnie obok imponującego siłą i barwą niecodziennego głosu p. *Metza* muzykalnego i starannego śpiewaka — stanęła zawcześnie w szranki młodziutka, arcymuzykalna i dużo wdzięku w śpiewie wykazująca p. *Berterówna*, która — gdy dalej tak znaczne postępy czynić będzie — stanie się niezawodną chlubą p. prof. Tatarczuchowej. Nadmienić też trzeba, że arja z „Cyrulika" dla początkującej prawie ucenicy — była stanowczo za wielkiem wymaganiem. Młody śpiewak p. Uhma — to materjał surowy nadto, pozbawiony nerwu śpiewaczego i blady w wykonaniu, choć — jak widać — całą duszą do śpiewu się garnący.

W popisie dnia 12 bm. — zachwycił wszystkich i zaimponował artystycz nie śpiewający rolę Mefista z Fausta p. Weisser, władający naprawdę pięknym, melodyjnym głosem i wykazujący prawdziwy dar śpiewaczy. Ten uczeń p. Ułuchanowej, jak i jej świetna ucze nica p. *Astmann*, dały słuchaczom wie le miłych chwil, a wszechstronnie uzdolniony muzycznie, i władający melodyjnym, miękkim tenorem p. *Hardulak* — (uczeń p. Tatarczuchowej) w roli Fausta — dopełnił wraz z p. *Humanieckim* (Walentyn) miary miłej audycji, dającej przedsmak opery. Orkiestra filharmonji, i kilka smyczków uczniowskich pod doskonałą dyrekcją p. *Munda* i słaby chór mieszany, złożony przeważnie z uczniów i uczenic seminarjum naucz. (męskie głosy rażące niesamowitą barwą) — karnie i sumienne wykonały swą rolę. Akompaniament skrzypcowy do śpiewu p. Berterówny miał zbyt szkolny charakter, by podlegał ocenie.

Z klasy prof. Bauera usłyszeliśmy młodocianego a bodaj — że najlepszego ucznia tego doskonałego pedagoga skrzypka *B. Strauchera*, grającego z brawurą i z zadziwiającą pewnością. Również p. *Kornbluth*, imponujący zacięciem i zaawansowaniem technicznem wykonał przednio arcytrudny koncert Paganini'ego. P. *Straussówna*, utalentowana wielce skrzypaczka i wiolistka, posiada nadzwyczaj wielki ton i technikę imponującą — pod względem intonacji jednak gra jej dużo jeszcze pozostawia do życzenia. Natomiast p. *Cisvk* do poziomu popisu szkolnego nawet nie dorósł jeszcze, bo gra nazbyt niepewnie i nieczysto.

Nie było mi danem usłyszeć gry uczniów prof. *Lewandowskiego* i prof. *Hermelina*, obu świetnych podagogów-pianistów. Natomiast z klasy fortepianowej prof. *Turela* — słyszałem aż dwoje „cudownych" dzieci, bo *Fidelmanównę i Josefsberżankę*. O pierwszej pisałem już tego roku z racji jej pierwszego występu. Tymrazem wykonała zamaszyście i pod względem technicznym doskonale koncert Szopena. Tak jednak w jej grze, jak i w grze Josefsberżanki, stanowiącej pierwszorzędny materjał na prawdziwą artystkę, odczuwa się zrozumiały brak odpowiedniej interpretacji. Z występujących w dniu 15 bm. pianistek, te dwie, a zwłaszcza Fidelmanówna były najlepsze. P. *Goldsteinówna* technicznie bardzo dobra, gra jednak zbyt hałaśliwie. Śpiewak p. *Łuć*, przedstawia materjał podatny, brak mu jednak uczucia i odpowiedniego zabarwienia głosu.

Skrzypaczka p. *Stieflówna* gra przedewszystkim na lichym instrumencie jeszcze nieczysto i bez wyrazu. Ponadto akompanjament do koncertu Carucci'ego nie był wybredny. Gdy zaś o akompanjament chodzi, to w szeregu koncertów wybił się doskonały i subtelny akompaniament p. *Vogelówny*, która też — jako ukończona przed 5 laty absolwentka — zupełnie bezpodstawnie brała udział jako koncertantka w szeregu uczniów tembardziej, że w zakładzie spełnia rolę nauczycielki; świetnie też akompanjuje doskonała pianistka p. *Kwiatkowska* i subtelna, spokojna akompanjatorka p. *Goldsmannowa*. Natomiast akompanjament koncertu *Szopena* i *Beethovena* był bezwzględnie nadto rubaszny. Współudział znanej akompanjatorki p. *Sklepińskiej* jest zawsze udatny i pożyteczment cierpią zawsze wskutek fatalnego ny. Tak jednak sola jak akompanjabrzmienia obydwu ohydnych fortepianów.

W. Hausman.

CZYTELNICY! KORZYSTAJCIE z bezpłatnych ogłoszeń mieszkaniowych. Objaśnienia pod rubryka: „Mieszkania".

KORJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Akcyjny Bank Hipoteczny

67 Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

W poniedziałek dnia 17 czerwca br. w salach własnych odbyło się 47 Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Akcyjnego Banku Hipotecznego, które otworzył sen. dr. Dabski. Po oddaniu hołdu chwilowem milczeniem prochom śp. marszałka Józefa Piłsudskiego, zebrani powołali sen. dr. Dąbskiego na przewodniczącego zebrania. Z ramienia rządu uczestniczył w walnem zgromadzeniu prezes Kopel. Po przyjęciu sprawozdania z obrotów banku za rok 1934 podano do wiadomości sprawozdanie Rady Nadzorczej.

Sprawozdanie to podkreśla, że w bieżącym roku sprawozdawczym, w piątym roku światowego przesilenia go spodarczego, nie było tego rodzaju zjawisk, które mogłyby uchodzić za punkt zwrotny w kryzysie, albo też w poważnej mierze przyczynić się do odbudowy międzynarodowego zaufania na polu finansowem, bez czego o światowym obiegu kapitałów, a więc o przełamaniu kryzysu nie może być mowy. Omawiając sytuację gospodarczą w Polsce sprawozdanie podkreśla, że wszelkie poczynania, wynikające z wytycznych przyjętych w odniesieniu do całokształtu naszego życia gospodarczego, miały jednak wyłącznie to zadanie, by wkroczyć w życie gospodarcze na odcinkach bądź nieuporządkowanych, bądź szczególnie zagrożonych.

O ile chodzi o takie zarzadzenie, które nakazuje obecne przesilenie i wywołane niem zmniejszenie się obrotów, to konieczne oszczędności w administracji Akc. Banku Hipotecznego zostały już zarządzone w roku 1933. Umniejszenie tych kosztów wyraża się kwotą 220.000 zł, co stanowi 15 proc. wydatków zeszłorocznych, a jest to niezawodnie najdalsza granica, jaką wogóle da się osiągnąć na tym odcinku. Wydział układów konwersyjnych Akc. Banku Hip. dokonywał w dalszym ciągu układów konwersyjnych, a w roku 1934 zawarto tych układów na sume 3,922.803 zł 19 gr.

Obecnie znajdują się w opracowaniu układy, część których na sumę około 3,000.000 zł zostanie sfinalizowana przypuszczalnie w ciągu najbliższych miesięcy.

Jeśli chodzi o bilans Akc. Banku Hipotecznego, to należy przytoczyć poniższe cyfry w aktywach: Stan kasy 954.344 zł 13 gr., pożyczki hipoteczne 20,386.384 zł 98 gr., debitorowie 19,352.161,51 zł, efekta i zaliczki na efekta 3.755.385.54 zł, weksle 5,821.340,97 zł, realności 4.583.377,12 zł, kasa zaliczkowa 1,618.181.13 zł. W pasywach: kapitał akcyjny 5,000.000 zł, listy hipoteczne 20,156.023,25 zł, asygnacje kasowe i wkładki złotych 5,448.965,63, kredytorowie i różne zł 22.573.652,85, fundusze zapasowe zł 3,292.533,64.

Po stronie przychodu na pozycji prowizji zanotowano 1,521.719 zł 54 gr., różne odsetki 1,811.574,54 zł. Po stronie rozchodu i odsetki 1,627.564 zł 90 gr., koszta administracji i podatki 1,309.339 zł 30 gr., umorzenia, odpis strat i rezerwy 290.662 zł 97 gr. Nadwyżka osiągnęła sumę (czysty zysk) 105.726 zł 87 gr. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej.

Urojony podatek dochodowy

Tygodnik „Gazeta Rolnicza", pisząc o przeciążeniu podatkowem, powołuje się na dane, zbierane corocznie przez pińczowski oddział Związku Ziemian. Dane statystyczne obejmują 50 gospodarstw.

Jak wysoce w obecnym okresie nieopłacalności rolnictwa *„urojony"* jest podatek dochodowy, ilustrują następujące cyfry: dochód gospodarczy bez uwzględnienia wydatków na raty amortyzacyjne długoterminowych pożyczek, na procenty i wogóle spłaty wszelkich kategoryj zaległości z 47 gospodarstw (3 przestały istnieć o przestrzeni ornej 16.856 ha) wyniósł zł 4.040, a podatek dochodowy z tych 47 gospodarstw 48.308 zł, czyli, że *wyznaczono podatek „dochodowy" w wysokości 1.200 procent dochodu gospodarczego.* Po uwzględnieniu wydatków na raty amortyzacyjne pożyczek długoterminowych, na procenty, na nie uniknione spłaty zaległości i sumy egzekwowane, rozchód tych 47 gospodarstw przewyższa dochód o sumę zł 727.278, pokrywany odparcelowywaniem części areału i dalszem zadłużeniem, a w wielu wypadkach sprzedażą przedterminową zboża.

„Gazeta Rolnicza" stawia słuszne zapytanie: „Czyż te cyfry nie są dość wymowne, by pokazać głębię bezsensu podatku dochodowego w rolnictwie w okresie jego powszechnej deficytowości".

Za mało mamy w Polsce pieniędzy

„Rolnik Wielkopolski" podaje uchwały Rady Woj. Pomorskiego Tow. Rolniczego i innych organizacyj rolniczych w sprawie kurczenia się obrotu pieniężnego i konkluduje:

— „Całą uwagę skierowały czynniki miarodajne na utrzymanie wysokiej wartości pieniądza. Utrzymuje się go kosztem coraz większego obniżania cen płodów rolnych, co pogrążyło już *trzy czwarte społeczeństwa w nędzę.* Wyłania się siłą rzeczy pytanie: czy jest celowem doprowadzenie trzech czwartych ludności do kija żebraczego dlatego, żeby się móc wykazać przed światem, że mamy 50 procent pokrycia naszego pieniądza w złocie, czy nie ma środków, któreby, nie naruszając wartości złotego, umożliwiły jednak udostępnienie tego złotego ludziom, marnującym swoją energję, z powodu braku pieniędzy, braku znaków obiegowych. Na 33 miljony ludności niespełna 1 i ćwierć miljarda złotych — to niezaprzeczalnie o wiele, wiele za mało".

Kronika gospodarcza

— Ze względu na żniwa termin obchodu Dnia Spółdzielczości przesunięty został z dn. 30 czerwca na 15 września br., Spółdzielczość wojskowa ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych na czele, ze względu na okres ćwiczeń pozagarnizonowych, jaki wypada na jesieni, obchodzić będzie Dzień Spółdzielczości 30 czerwca bież. roku.

GIEŁDA LWOWSKA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, fasoli, makuchach lnianych, mące i otrębach.

Mąka żytnia oraz otręby żytnie i pszenne potaniały. Ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Dolar około zł 5,28 i pół.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach hurt. 2.10 zł, detal 2.40 zł, masło II. sorty hurt. 1.90 zł, detal 2.20 zł.

Śmietana kwaśna i słodka hurt. 80 groszy, detal 1.— zł.

Jaja hurt. 2.70 zł kopa, sztuka 5 groszy.

Mleko litr 16 groszy hurt, 18 groszy detal.

JAN BACHWITZ. 6

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

Ten konduktor, sprzedający teraz bilet starej kobiecie, to doprawdy, prawie przerażający człowiek. Przecież chyba nie można przypuszczać, by zarząd berlińskich tramwai przyjmował konduktorów tylko z akademickiem wykształceniem. Ten konduktor, to jakaś tajemnicza postać. I w Jenny przebudziła się fantazja namiętnej czytelniczki romansów.

— Czy był pan tam? W Garmisch? — zapytała konduktora, który właśnie powrócił, wygładzając zmiętą pięciokoronówkę.

— Jakżebym mógł? — odpowiedział uśmiechając się żałośnie.

— No — więc skądże pan wie ———?

— Tylko z książek niestety! — Zajął swoje służbowe miejsce i zaczął przypatrywać się domom, w których sklepy i okna były pootwierane, ulicy na której budziło się życie Berlina, pełne gwaru, okrzyków, pragnień, nadziei i niebezpieczeństw — życie miasta, liczącego ponad cztery miljony mieszkańców, ale dotknięta nietaktownem zachowaniem się konduktora, który w ten sposób przerwał rozmowę i nieomal plecy jej pokazał. Nie! On nie jest wykształconym człowiekiem, z pewnością te wiadomości zasięgnął z gazety, którą ktoś z jadących tramwajem pozostawił. A że tramwaj zatrzymał się w tej chwili na przystanku, Jenny wyskoczyła szybko i nawet spojrzeniem nie zaszczyciła konduktora. Ale on patrzył na nią aż do chwili, w której jej smukła, zgrabna postać znikła w czeluściach wejścia do kolejki podziemnej. Wtedy uśmiechając się zamruczał: „Caelum, non animum mutant, qui trans mare currunt!" i zawołał „Aleksanderplatz!" To z pewnością był jakiś całkiem niezwykły konduktor!

Przed hotelem Adlon — Jenny zjawiła się pięć minut przed siódmą — właśnie zatrzymał się bajeczny kabriolet. W słonecznych promieniach tego pięknego poranku wspaniale błyszczał ciemnozielony lakier karoserji, stalowa czerń złożonej budy skórzanej, nikiel latarni i sztangi ochronnej. Wyglądał tak wspaniale, iż można było przypuszczać, że należy do jakiegoś króla dolarowego a w rzeczywistości był własnością pana Doppelmanna, zniedołężniałego starca o zepsutym żołądku i wiecznie znużonego. Pochylony nad chłodnicą, której prawa strona była otwarta, stał młody człowiek w liberji z jasno popielatego płótna, robiący wrażenie raczej wytrenowanego sportsmena, niż szofera.

Jenny podeszła do niego i zaczynając się pozdrowiła go słowami: dzień dobry panu. Szofer spojrzał na nią, uśmiechnął się tak, że zabłysły jego szerokie, białe zęby i odpowiedział uprzejmem skinieniem głowy. Ona z pewnością jest tą panią, która — no dobrze, ale niestety nie może podać jej ręki, gdyż musi szybko zmienić jedną świecę. I równocześnie pokazał jej małą śróbkę, którą trzymał w powalanych oliwą rękach. Nazywa się Hilkisch; w tej chwili będzie jej służył! Szybko wytarł ściereczką ręce i otworzył szerokie drzwiczki auta. Jenny podziękowała i wsiadła, a równocześnie wybiła siódma godzina. Ale uwagę jej zwrócił portjer hotelu Adlon, który stał obok drzwiczek, trzymając czapkę w ręku i patrzył w głąb auta, chociaż oprócz niej żadnego człowieka — — —

— Dzień dobry, panno Wichler. Punktualnie — to dobrze!

— Jenny tak się przeraziła, że aż zbladła. Skąd pochodzi ten głos? Wreszcie spostrzegła, że bronzowego koloru zawiniątko, wciśnięte w róg siedzenia, podobne z wyglądu do zwiniętego pledu, zdjęło podróżną czapkę. Dopiero teraz ujrzała zielonkawą, pomarszczoną twarz pana Doppelmanna.

— Dzie - dzień do-dobry! — wyjąkała Jenny i opadła na siedzenie. Doprawdy, ten Doppelman jest jakiemś niesamowitem stworzeniem, czemś w rodzaju astralnego fenomenu, który przemawia ze wszystkich możliwych kątów, chociaż ciała jego nie można natychmiast spostrzec. Jakgdyby — niema lepszego porównania — gdzieś gramofon ukryty, albo aparat radiowy.

— Piękna pogoda! — zauważył Doppelmann i jeszcze głębiej wcisnął się w swój kąt, jakgdyby chciał zniknąć w szparze, pomiędzy poduszką siedzenia a oparciem. Siedzenie i oparcie było pokryte miękką, popielatą skórą jelenią a Jenny miała wrażenie, że siedzi na rękawiczkach, wypełnionych puchem.

— Proszę kazać podać sobie jeszcze jeden koc, — mówił Doppelmann dalej. — Nie, nie — proszę usłuchać mojej rady; w czasie podróży będzie strasznie zimno. Auto, to djabelski wynalazek, ale w wagonie dostaję morskiej choroby. Tak, tak, niełatwo podróżować. Hilkisch! — zawołał przeraźliwym głosem, — proszę podać futro pannie Wichler. A mnie elektryczny ogrzewacz na plecy.

I Hilkisch, który w międzyczasie zamknął chłodnicę przyniósł okrycie z lamparciej skóry, podbite zielonem suknem i z galanterją dawnego oficera gwardji okrył niem nogi Jenny. Potem przytwierdził niklowy ogrzewacz za plecyma pana Doppelmanna i załączył kontakt. Pan Doppelmann złożył, jak do modlitwy, ręce, tkwiące w bronzowych futrzanych rękawiczkach, portjer pochylił się w ukłonie po raz ostatni, ruszył klakson i wóz potoczył się miękko, a potem zatoczył elegancki łuk i przyłączył się do długiego szeregu aut, które przez brandeburgską bramę dążyły do charlotenburgskiego gościńca.

— Co pani ma w tej paczce? — zapytał Doppelmann i wskazał paczkę, którą mama Wichler przygotowała dla swej córki. Dopiero teraz doszło do świadomości Jenny, że dalej trzyma ją w rękach troskliwie, jakby chciała bronić jej przed rozbójnikami. A najbardziej zawstydziło ją to, że tłuszcz przeszedł nawet przez prawdziwy papier pergaminowy. Jenny oblała się rumieńcem.

— O — to jest tylko — mama chciała — moje śniadanie — i usiłowała ukryć pakunek.

— Potrafi pani tyle zjeść na śniadanie? — zdziwił się Doppelmann, pełen zdumienia i respektu. — Mnie na sam widok tego robi się niedobrze!

— Wstrętny papier! — odpowiedziała Jenny i znowu wzięła pakiet. Bała się, żeby nie poplamił popielatej skóry obicia. Najchętniej byłaby go wyrzuciła.

— I papier również?! — zapytał Doppelmann bezmyślnie. — Pani może również i papier — ?

(C. d. n.)

Dziwy chińskich podatków

Pesymiści, zgadzają się naogół, że zło zawsze ma w zanadrzu jakąś nową smutną niespodziankę dla ludzi, ale nie widzą w tem powodu do zadowolenia. Przeciwnie, według nich, jeżeli może być gorzej, to napewno będzie.

Tak, gdy dwaj mówią to samo, nie jest to przecież to samo. Co dla jednego jest pociechą, drugi odczuwa, jako nową przyczynę zmartwienia.

Ten wstęp był potrzebny, abyśmy mogli z czystem sumieniem opisać bez komentarzy chiński system podatkowy. Czytelnicy niech sami rozstrzygną, czy mamy się cieszyć czy martwić z tego, że u nas, bądźcobądź, jest inaczej. Wiemy zresztą, jak ten sąd wypadnie. I optymista i pesymista powiedzą: „a, widzicie“. Tylko, że jeden będzie miał na myśli: „widzicie, u nas nie jest jeszcze najgorzej“, a drugi: „widzicie, co jeszcze nas czeka“.

Ale powiedzmy wreszcie, jak wygląda chiński system podatkowy.

Istnieje tam mniej ni więcej tylko — 3 tysiące różnych podatków.

Tak, 3 tysiące rozmaitych podatków, opłat i danin. Płatnik chiński musi, biedaczysko, nietylko zapłacić to wszystko, ale i spamiętać!

A gdy wreszcie uiści wszystkie podatki, myślicie, że może odetchnąć spokojnie? Skąd znowu. Dotąd była mowa tylko o legalnych podatkach, ściąganych przez urzędy skarbowe. A poza niemi na ludność chińską walą się nieustannie przeróżne rekwizycje, kontrybucje i haracze, nakładane przez rozmaitych generałów, a właściwie hersztów ogromnych szajek bandyckich.

Chińczyk płaci podatek za wapno, kamienie, cementy, ryby, jajka, mięso (osobny dodatek za baraninę i wieprzowinę), za tłuszcze, za spożywanie „zbytkownych“ dań w restauracjach, (np. befsztyków i kotletów), za każdą kurę, gęś, kaczkę, kozę, owce itd.

Tylko koty i psy (u nas właśnie opodatkowane) mogą spokojnie żyć i rozmnażać się bez przeszkód. Może dla tego właśnie dostarczają pożywienia ogromnej masie ludności.

W niektórych prowincjach, płaci się podatek za prawo noszenia obuwia, spodni i kapelusza.

Tak to jest w Chinach. A teraz niech pesymista i optymista porównają, to sobie z tem, co jest u nas. Jeden się ucieszy, a drugi zmartwi.

Ciekawy proces o gwiazdę,

ale nie filmową

Jedyny w swoim rodzaju proces toczyć się będzie niedługo przed trybunałem nowojorskim. Skarżący, niejaki mr. Limers, jest kupcem, który w ciągu długich lat prowadził skromny, oszczędny tryb życia i zebrał pod koniec swej karjery zawodowej znaczny majątek. Mr. Limers nie żywił żadnych szczególnych ambicyj, prócz jednej: uwiecznienia swego nazwiska, przekazania go potomności. Jak to zrobić? Mr. Limers myślał długo nad tem, spędził sporo bezsennych nocy na poszukiwaniu różnych projektów, aż wreszcie wpadł na zbawczy pomysł. Ofiarował jednemu z największych obserwatorjów astronomicznych w USA. sumę 100.000 dolarów pod warunkiem, że... pierwsza nowoodkryta gwiazda ochrzczona zostanie jego imieniem.

Obserwatorjum przyjęło radośnie i skwapliwie hojną ofiarę. Upływał miesiąc za miesiącem, a mr. Limers czekał z niepokojem aż się ziszczą jego marzenia, aż nazwisko jego zostanie utrwalone w atlasie astronomicznym na wieki wieków. Od czasu do czasu zwracał się Limers z zapytaniem do obserwatorjum, czy nie odkryto jeszcze nowej gwiazdy na nieboskłonie. Odpowiedź brzmiała stale odmownie. Aż tu dowiaduje się mr. Limers pewnego dnia przy przeglądaniu dziennika, iż obserwatorjum rzeczone odkryło istotnie nowe ciało niebieskie, lecz nadało mu potajemnie inną nazwę. Oburzony i rozgoryczony Limers biegnie w te pędy do sądu i wnosi skargę przeciw obserwatorjum o niedopełnienie umowy. Żąda on aby obserwatorjum albo zwróciło mu w całości ofiarowany legat, albo też nadało nowo odkrytej gwieździe jego nazwisko. Proces odbędzie się niedługo, a publiczność zadaje sobie pytanie, co będzie z legatem, jaki wyrok wyda sąd w tej niezwykłej i trudnej sprawie.

Zagadkowe flirty Romanowych

z bolszewikami

Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć o procesie morganatycznej żony w. ks. Michała, hr. Brassow, domagającej się od rządu polskiego zwrotu należących się jej jakoby posiadłości — a na widowni jest już nowy proces.

Chodzi o rodzinę książąt Palej, tj. o dzieci w. ks. Pawła, stryja Mikołaja II. z jego morganatycznego małżeństwa z hr. von Hohenfelsen. Jeszcze w roku 1913 w. ks. Paweł zakupił cenne obrazy i meble w Paryżu do swego pałacu w Carskiem Siole, oczywiście na kredyt. Pieniądze te nie zostały nigdy wpłacone. Przyszła wojna i przewrót bolszewicki — wielki książę został zamordowany wraz ze starszym synem, a księżna zdołała uciec do Szwecji, wywożąc klejnoty. Jednem słowem historja, jakich wiele.

Rząd sowiecki skonfiskował owe niezapłacone obrazy i meble i wywiózł je na sprzedaż do Londynu. Księżna wytoczyła proces, ale sąd angielski oddalił powództwo. Dotąd wszystko było w porządku.

Okazało się jednak, że księżna — już dziś nieżyjąca, weszła w układy finansowe z misją sowiecką, sprzedającą te arcydzieła do których rości sobie prawo antykwarjusz paryski Harburger zważywszy że nie dostał pieniędzy. Zapowiada się więc ciekawy pod względem prawnym proces — trzeba bowiem rozstrzygnąć, czy za błędy zmarłej księżnej odpowiadają jej spadkobiercy, a mianowicie w. ks. Teodor z żoną i córką księżnej, nazywającą się obecnie pani Lelong, głośna gwiazda filmowa, zarabiająca miljony. W każdym razie coś w tym flircie Palejów i Romanowych z bolszewikami jest nie w porządku.

Niebywały tupet przemytników kokainy

Tupet niektórych pomysłowych „przedsiębiorców“ jest czasem niesłychany. Znaleźli się oto sprytni kombinatorzy, którzy zauważyli, że nie warto opłacać przemytników kokainy, morfiny, heroiny etc., skoro można ją produkować znacznie taniej. Wytwórnie obliczają wartość tych produktów na jakieś 200 franków za kilogram, podczas, gdy w handlu pokątnym cena waha się od 2 do 3.000 fr. za kg.

I oto dwaj przedsiębiorcy, niejaki Cheba, Arab z Algieru, i Belg van Hamel, inżynier chemik, wynajęli osobno stojący pawilon w posiadłości przy ul. Faubourg St. Honore, tuż obok Pałacu Elizejskiego, rezydencji Prez. Republiki i założyli fabrykę. Oficjalnie miała to być wytwórnia tanich filmów kinematograficznych.

Niestety jednak w lokalu nastąpił dość głośny wybuch. Trochę poparzeni przesiębiorcy usiłowali dać nura. Araba przyłapano, ale Belg zdołał się ukryć. Rewizja fabryki dała nieoczekiwane wyniki. Okazało się, że włożono w urządzenie jej conajmniej 100.000 franków. Pomysłowy inżynier uprościł produkcję, rozkręcając radjator i posługując się parą centralnego ogrzewania dla celów przemysłowych. Teraz dopiero rządca domu zrozumiał, dlaczego lokatorzy skarżyli się wciąż, że jest zimno. Wyprodukowali już oni 80 kilogramów cennego towaru, którego nie zdążyli widocznie sprzedać. Fabryka zaczynała dopiero iść pełną, choć cudzą parą.

Eksperci znaleźli wielki zapas kwasu siarczanego i octowego, z czego wywnioskowali, że przemysłowcy przemycali narkotyki, pomieszane z pastą do obuwia i woskiem do podłogi, a chemikalja te służyły im do oczyszczenia towaru z tłuszczów.

Idąc po nitce do kłębka policja wpadła na trop trzeciego wspólnika, zwanego w spelunkach Montmartre'u „dyplomata“. Nazywa się on Baccala i był rzeczywiście w służbie dyplomatycznej swego ojczystego Peru. Zajmował się jednak nietyle dyplomacją, ile przemycaniem narkotyków, posługując się wygodną, bo nie rewidowaną na granicach walizą dyplomatyczną. Osobnik ten figuruje na „czarnej liście“ odnośnego działu Ligi Narodów, jako zawodowy przemytnik.

Zjazd docentów

Dnia 8 czerwca r. b. odbył się w auli Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie Zjazd Docentów Państwowych Szkół Akademickich Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Zjazd przybyli: przedstawiciel Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Naczelnik Stypiński, rektorzy szkół akademickich w Warszawie, a mianowicie rektor Uniwersytetu J. Piłsudskiego prof. Dr. S. Pieńkowski, rektor Politechniki Warszawskiej prof. E. Warchałowski, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. M. Górski, przedstawiciel rektora Akademii Stomatologicznej dr. Szepelski, oraz delegaci docentów ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce.

Zjazd powitał imieniem rektorów i Senatów szkół akademickich serdecznem przemówieniem prof. S. Pieńkowski, podkreślając doniosłość obrad Zjazdu, wiążących się z zagadnieniem rozwoju nauki i szkół akademickich w odrodzonej Polsce. Imieniem Zrzeszenia Profesorów i Docentów Szkół akademickich w Warszawie witał Zjazd rektor prof. Jan Łukasiewicz.

Otwarcia Zjazdu dokonał Prezes Komitetu Organizacyjnego docent dr. Piotr Słonimski, który na wstępie swego dłuższego przemówienia podkreślił, że Zjazd odbywa się w dniach żałoby narodowej i w podniosłych słowach złożył hołd pamięci Józefa Piłsudskiego. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali tych słów stojąc i dłuższą chwilą milczenia uczcili pamięć Wodza Narodu.

Posługując się następnie szeregiem danych statystycznych, docent Słonimski podkreślił, że sprawa docentów, jako samodzielnych pracowników naukowych, pracujących w ciężkich warunkach, wysuwa się na czoło zagadnień rozbudowy kulturalnej Państwa i jego szkół akademickich.

Zkolei docent dr. K. Zarankiewicz złożył sprawozdanie z wyników rozpisanej ankiety w sprawach docentów oraz z prac organizacyjnych. Następnie przemawiali kolejno delegaci docentów poszczególnych ośrodków akademickich. Po wysłuchaniu depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przystąpiono do obrad.

Najważniejszą częścią obrad Zjazdu było przedyskutowanie położenia obecnego docentów oraz uchwalenie szeregu rezolucyj i postulatów. W związku z tem Zjazd powołał do życia Związek Stowarzyszeń Docentów Państwowych Szkół Akademickich Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalił jego statut, oraz dokonał wyborów do władz, którym powierzono realizację uchwał Zjazdu. Prezesem Związku został docent dr. Piotr Słonimski, wiceprezesem docent dr. K. Zarankiewicz, członkami Zarządu docenci: Borowski, Chałaciński, Kieszkowski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: M. Gutowska, ks. Chojnacki i R. Kuntze ze Lwowa.

—o—

Przed reformą szkolnictwa na Litwie

W związku z przygotowywaną przez rząd reformą szkolnictwa litewskiego, episkopat litewski ogłosił ostatnio zbiorowy list pasterski, poświęcony postulatom katolickim w tej sprawie. List pasterski składa się z dwóch części.

W pierwszej biskupi omawiają w krótkości trzy zasadnicze typy szkół, mianowicie szkoły bezwyznaniowe, szkoły indyferentywne i szkoły wyznaniowe, podkreślając ujemne strony dwóch pierw. szych typów i szkody, jakie wychowanie udzielane w takich szkołach przynosi społeczeństwu.

Część druga poświęcona jest całkowicie zadaniom szkoły wyznaniowej i omówieniu zasad wychowania katolickiego.

Przy tej okazji zwracają Księża Biskupi uwagę, że nie wystarcza, by w szkole wykładaną była religja, trzeba, by zasadami wiary przeniknięte były również wykłady innych przedmiotów w szkole, a w każdym razie nie zawierały nic nauce wiary przeciwnego. (KAP).

Zakonnik katolicki wynalazcą „wiecznego pióra“

„Wieczne pióro“ stało się dzisiaj tak rozpowszechnione, że już nawet niepytamy się o to: kto je wynalazł; używamy się z niem jako z przedmiotem codziennego użytku. I mało kto z używających „wiecznego pióra“ wie o tem, że wynalazł je skromny braciszek, kwestarz z zakonu OO. Kapucynów, imieniem Candide z klaszt. La Roche w Sabaudji. W swoich licznych wędrówkach kwestarskich brat Kandyd nie rozstawał się z flaszeczką atramentu i pilnie notował wszystkie wpływy i wydatki.

Gdy stał jednego ranka na swej przygodnej kwaterze, spostrzegł z przerażeniem, że cała torba podróżnicza jest w atramencie. Wróciwszy do klasztoru, począł majstrować i przemyśliwać, aż wpadł na pomysł pióra zaopatrzonego w rezerwoar na atrament, sporządzonego zrazu z rurki mosiężnej, zamykanej korkiem umocowanym spiralnym drutem. Ulegając namowie braci zakonnych dał br. Kandyd opatentować swój wynalazek.

W Sallanges powstało osobne towarzystwo dla eksploatacji wynalazku. Po roku jednak skromny wynalazca wycofał swój patent i oddał swój praktyczny wynalazek do nieograniczonej użyteczności publicznej.

CO DZIEŃ NIESIE?

18 CZERWCA	Wtorek
Wsch. sł. g. 3·15 m	Marka
Zach. sł. g. 7·50 m.	Środa Gerwazego

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek, 18. 6. g. 7.30 „Fräulein Doktor". Ceny najniższe.

Środa, 19. 6. g. 7.30 „Studentka". Ceny najniższe.

Czwartek, 20. 6. g. 7.30 „Fräulein Doktor". Ceny najniższe.

Piątek, 21. 6. g. 7.30 „Studentka". Ceny najniższe.

Sobota, 22. 6. g. 7.30 „Fräulein Doktor". Ceny najniższe.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, 18. 6. g. 7.30 „Mecz małżeński". Przedstawienie losowane po 1 zł.

Środa, 19. 6. nieczynny.

Czwartek, 20. 6. g. 7.30 „Zabiję ją". Przedstawienie losowane po 1 zł.

Piątek, 21. 6. nieczynny.

Sobota, 22. 6. g. 7.30 „Mięczak". Przedstawienie losowane po 1 zł.

DZIECI DLA DZIECI. Najmłodsi uczniowie Lw. Konserwatorjum Muzycznego im. K. Szymanowskiego zapraszają na popis **Orkiestry dziecięcej** pod kierunkiem prof. Rosenfelda, który odbędzie się dnia 20 czerwca, 5ta godzina w sali Gal. Kasy Oszczędności, ul. Jagiellońska 1. 21079

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wiktor czy Wiktorja?"
ATLANTIC: Nasi chłopcy marynarze.
CASINO: Jestem zbiegiem — Paweł Muni.
COLLOSSEUM: „Csibi" oraz rewja „Serce i walczyk".
CHIMERA: „Zaufałam Ci."
GRAŻYNA: „Kapitan Korkoran" Vlasta Burian.
KOPERNIK: „Syn marnotrawny."
MARYSIEŃKA: „Powrót Frankensteina".
MUZA: „I cóż dalej szary człowieku?"
MIRAŻ: „Symfonja Życia" oraz Buster Keaton jako Profesor w Kabarecie.
PALACE: „Panna i szofer" — Feliks Bressart.
PAN: „Marzenia miłosne" (Leise flechen meine Lieder)
PAX: „Golgota", ul. Franciszkańska 1 a.
RAJ: „Julika" operetka z G. Fröhlich i G. Alpar.
STYLOWY: „Czterech gentlemenów" oraz rewja.
SŁOŃCE: „Shańbiona", oraz rewja.
ŚWIT: Kawalkada.
WANDA: „Pieśń nad pieśniami", oraz „Złe kochanie".

Kronika lwowska

Harcerze wstrzymali spłoszonego konia

i zapobiegli panice

(a) W czasie uroczystości wczorajszych przed kościołem Ostrobramskim wydarzył się wypadek, który łatwo mógł spowodować poważne następstwa. Oto w pewnej chwili, gdy procesje stanęły zwartemi kolumnami na jezdni, wiodącej w stronę dworca Łyczakowskiego, nadbiegł z dołu spłoszony koń rzeźnicki i pełnym galopem zmierzał w stronę, gdzie stała pierwsza z brzegu grupa. Zwrócona ku kościołowi *procesja nie zauważyła zagrażającego jej niebezpieczeństwa, któremu zapobiegli harcerze.* Dwaj z nich zabiegli drogę rozhukanemu koniowi, a gdy obu pociągnął, nadbiegli czterej inni harcerze i ci wstrzymali go, a posterunkowy konny, który nadpędził, zajął się koniem i niewątpliwie zapisał nazwisko jego właściciela. *Dzielny czyn harcerzy spotkał się z ogólnem uznaniem.*

Wielka burza nad Lwowem

Po dusznem i gorącem przedpołudniu, w czasie którego temperatura dochodziła do 30 stop. C. w cieniu, w wczesnych godzinach popołudniowych nadciągnęła nad miastem gwałtowna burza.

Zrazu chmury, wśród głuchego odgłosu grzmotów, przeciągały nad bliską okolicą miasta, niebawem jednak i ono znalazło się w ich zasięgu:

Burzę charakteryzowały przedewszystkiem

niezwykle gwałtowne wyładowania elektryczne przy stosunkowo niewielkiej

ulewie.

Raz po raz, po oślepiającym blasku błyskawic, biły porządnie pioruny. Uderzenia ich szły przedewszystkiem w przewody elektryczne. W samej

elektrowni na Persenkówce naliczono około 12 uderzeń piorunów,

które jednak nie wywołały poważniejszych szkód i przerwy w prądzie.

Natomiast wskutek tak gwałtownych wyładowań elektrycznych nastąpiła

dziesięciominutowa przerwa w ruchu tramwajowym.

Czyżby nowy oszust na widowni

(a) Herman Schwager, krawiec, zamieszkały przy pl. Strzeleckim l. 5, zawiadomił wczoraj Wydział śledczy, iż niejaki Ksawery Gajewski, podający się za pilota Polskich Linij Lotniczych „Lot" zamówił u niego ubranie za 120 zł., przyczem zapłacił 5 zł. zadatku, a na resztę sumy wystawił weksle. Pierwszy z tych weksli został wykupiony, poczem na całej linji zapanowała cisza. Poszkodowany udał się do podanego przez Gajewskiego mieszkania, gdzie dowiedział się, że taki lokator w kamienicy nie mieszka, ponadto informował się w P. L. L. „Lot", gdzie mu oświadczono, że pilota o takiem nazwisku nie znają.

Zapobiegliwa o los dzieci matka

(a) W dniu wczorajszym jakaś kobieta porzuciła aż dwoje dzieci, w wieku czterech i dwu lat, przed bramą Miejskiego Zakładu Sierót przy ul. Kadeckiej l. 30, poczem zbiegła w nieznanym kierunku.

Zabójstwo na ul. Zamarstynowskiej

Na przechodzącego wczoraj w nocy o godz. 23 ul. Zamarstynowską robotnika Marjana Gerlacha napadł jakiś osobnik i zranił go nożem ciężko w szyję, przecinając mu tętnicę. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go natychmiast do szpitala, gdzie Gerlach mimo udzielonej mu pomocy zmarł wskutek znacznego upływu krwi. Dochodzenia w toku.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

Teatr Wielki. Dziś we wtorek, dn. 18. b. m., o godz. 7.30, zawsze witana z entuzjazmem sztuka Jerzego Teppy: „Fräulein Doktor". Chcąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom publiczności zobaczenie „Fräulein Doktor" w jej premjerowej obsadzie z Ireną Eichlerówną, przebywającą obecnie na występach gościnnych we Lwowie, w roli głównej, Dyrekcja teatrów miejskich daje tę sztukę jako przedstawienie popularne po cenach najniższych. Fräulein Doktor ukaże się na scenie Teatru Wielkiego jeszcze tylko dwa razy. — Jutro we środę „Studentka" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej — po cenach najniższych.

Teatr Rozmaitości. Dziś jedno z przedstawień taniego tygodnia. We wtorek, dn. 18 czerwca 1935, o godz. 7.30, tak popularna komedja: „Mecz małżeński", w czołowej obsadzie, przy reżyserji Romana Niewiarowicza. Wszystkie miejsca po 1 zł. Losowanie w dniu przedstawienia w biurze Fot - Abo - Rad, pl. Marjacki 9, lub w kasach teatru. Jutro teatr nieczynny. Pojutrze, dnia 20. czerwca 1935 świetna komedja „Zabiję ją", wszystkie miejsca po 1 złoty.

Najbliższa premjera Teatru Wielkiego. Już w najbliższą niedzielę, dnia 23. ukaże się na scenie Teatru Wielkiego nowa komedja Berra i Verneuila: „Szkoła podtników". Będzie to jedna z najweselszych komedji bieżącego sezonu.

Zamach samobójczy

(a) Na ul. Tkackiej usiłowała wczoraj po północy pozbawić się życia przez wypicie jodyny Katarzyna Kordiak, zam. przy ul. Kotlarskiej l. 8. Pogotowie przewiozło ją do szpitala powszechnego.

Apel Obrońców Lwowa

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku wzywa wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych I. Rocznicy tragicznej śmierci śp. Bronisława Pierackiego.

Nabożeństwa żałobne za spokój duszy śp. Br. Pierackiego we wtorek, dn. 18. czerwca b. r., o godz. 9 rano (zbiórka w lokalu Z. O. L., godz. 8.30).

Żałobna Akademja ku czci śp. Br. Pierackiego we wtorek, dnia 18 czerwca b. r., o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu.

KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH WE LWOWIE zawiadamia, że w okresie wakacyjnym od 15-go czerwca do 15 sierpnia br. jego biuro we Lwowie przy ul. Mickiewicza 26. czynne będzie w dnie powszednie tylko przed południem od godziny 8 — 14.

Sekcja wodna K. P. W. urządza pod kierownictwem instr., p. Leibszanga Henryka raid kajakowy, etapami w czasie świąt i niedziel, z Gródka Jagiel., Wereszycą i Dniestrem do Okopów św. Trójcy.

W pierwszym etapie spłynęło w dniu 8—10 b. m. 10 kajaków dwuosobowych z Gródka Jagiel. do Bortnik. Następny etap z Bortnik do Halicza przewidziany jest w dniu 16. b. m.

Koło Pań T. S. L. zaprasza społeczeństwo lwowskie na żałobną Mszę św. za duszę ś. p. Zofii Romanowiczówny, która odbędzie się dnia 18. VI., tj. we wtorek w katedrze łacińskiej, o godz. 12-tej.

Przed Zjazdem Historyków Polskich w Wilnie. W czasie od 8 do 11 września b. r. odbędzie się Powszechny Zjazd historyków polskich w Wilnie. Jeden z referatów objął prof. dr. Franciszek Bujak ze Lwowa.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Akcyjnego Banku Hipotecznego. W poniedziałek 17 bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady Nadzorczej Banku Hipotecznego 67 zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Wyjazd służbowy Prezesa Sądu Apelacyjnego Dr. Zielińskiego. Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 21 b. m.

Ułatwienie dla posiadaczy zezwoleń na broń. Posiadacze zezwoleń na broń obowiązani są uzyskać w razie zmiany miejsca zamieszkania, adnotację władz administracyjnych na pozwoleniu o dokonanej zmianie adresu. Celem ułatwienia wykonania tego obowiązku. zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, iż na przyszłość na pozwoleniach, adnotacje o zmianach miejsca zamieszkania dokonywane być mogą nietylko przez Starostwa, ale również i przez Zarządy gminne.

Datek Rady Notarjalnej

Ag. Wschód donosi:

Rada Notarjalna uchwaliła przeznaczyć 500 złotych na pomnik Marszałka Piłsudskiego we Lwowie i 500 zł. na budowę Kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Niezależnie od powyższego, rejenci przeznaczyli znaczniejsze kwoty jednorazowo od siebie na cele związane z uczczeniem pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszy wakacyjny kurs szybowców

Pierwszy wakacyjny kurs nauki latania na szybowcach rozpocznie się 20-go czerwca i trwać będzie od 3 do 4 tygodni. Loty odbywać się będą codziennie począwszy od wczesnych godzin porannych. Absolwenci tego kursu otrzymują dyplomy pilotów szybowcowych kategorji A. lub B., zależnie od poczynionych postępów. Dyplomowani z kategorją B. jeszcze w tym roku będą mogli być przyjęci do wyższej szkoły szybowcowej, gdzie można zdobyć najwyższą kategorję t. j. C. (urzędowe). W ten sposób w czasie wakacyj można zdobyć pełne wyszkolenie na szybowcach.

Informacje udziela L. O. P. P. we Lwowie, ul. Podleskiego 1 te,. 285—00.

Zmiany w Urzędzie Skarbowym w Tarnopolu

Ag. Wschód donosi:

Pracownik Urzędu skarbowego w Tarnopolu mgr. Władysław Zimny został mianowany referendarzem w VIII. grupie up. i przydzielony do wymiaru podatku dochodowego. P. Cybyk Aleksander mianowany został sekretarzem administracyjnym w X. grupie up., Władysław Jakubowski sekretarz rach. w X. gr. up., w Czesław Ostrowski sekretarzem admin. w X. gr. up. dla celów kontroli wpłat na Fundusz Pracy.

Zastępcą naczelnika Urzędu Skarb. p. Włodzimierz Berezowski rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Mianowania i przeniesienia w Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim

Ag. Wschód donosi: Referendarze Piotr Koszykowski i dr. Henryk Reutbourg zostali mianowani kierownikami Oddziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu. Referendarz inż. Józef Wasilewski przeniesiony z Tarnopola do Urzędu Wojewódzkiego w Łucku, a miejsce jego objął referendarz z Urzędu Wojewódzkiego warszawskiego inż. Witold Kuczyński. Ponadto mgr. Maksymiljan Rok, referendarz w Starostwie grodzkiem w Wilnie, mianowany został wicestarostą w Zborowie.

Zmarli we Lwowie

Z Kosteckich Rozalja Moszoro, wdowa po urz. Mgtu Kut, l. 85, pogrzeb 18 b. m. z krypty Ormiańskiej, na cmentarz Janowski.

Artur Lubicz Żebracki, stud. Polit. lw., l. 23, pogrzeb 17. b. m. z Anatomji na cm. Łyczakowski.

Z Wiejowskich Helena Żmudowa, żona kierow. Oddz. Insp. Dyr. Ceł. Pogrzeb 18. b. m. z krypty Bernardyńskiej do Kołaczyniec obok Jasła.

Z Erhardów Józefa Horaczek, wdowa po emer. P. K. P., l. 81, pogrzeb 18. bm. z krypty Orm. na cm. Janowski.

Anna z Marzeckich I. v. Foksińska II. v. Pączkowa, wdowa.

Wyniki 16-go dnia wyścigów konnych

Gon. I. przeszkody, 4.200 m. (oficerowie w mundurach). 1) Gazella II, 2) Poznaniak. Tot. zw. 11.

Gon. II. 2.200 m., araby. 1) Rilad, 2) Galicja. 3) Bandelot. Tot. zw. 10.

Gon. III przeszkody, 3.200 m. 1) Fantom Eh-Bien, 2) Rozkosz, 3) (jeździec spadł). Tot. zw. 6.

Gon. IV. 2.200 m., araby. 1) Ibn-Nedjari, 2) Kair, 3) Minaret. Tot. zw. 8.

Gon. V. 1.200 m. 1) Cenna. 2) Saga, 3) Toujaurs Charmante. Tot. zw. 22, fr. 10.50, 12.

Gon. VI. płoty. 2.800 m. 1) Fronton, 2) Reklama. Tot. 9.50.

Gon. VII. 1.800 m. 1) Gardenia, 2) Szanfary, 3) Admonicja.

Groźny pożar w Dmytrzu

zniszczył 30 budynków gospodarczych

(a.). Ubiegłej niedzieli o godz. 2-giej po północy wybuchł groźny pożar we wsi Dmytrze, w powiecie lwowskim, leżącej w rejonie Czerkas, koło Szczerca. Ogień wybuchł w zagrodzie Stećka Babilaka, przyczem gwałtowny wiatr przerzucał iskry na sąsiednie zabudowania.

W krótkim czasie płomienie objęły

30 budynków gospodarczych

które spłonęły doszczętnie. Akcja ratunkowa natrafiła na znaczne trudności skutkiem wichury, jaka miotła iskrami na wszystkie strony. Szkoda w przybliżeniu oszacowaną została na kilkanaście tysięcy zł. Ogień wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Echa niedzielnych uroczystości

(a) Całe miasto pozostaje pod głębokiem wrażeniem niedzielnych uroczystości Różańcowych, urządzonych staraniem OO. Dominikanów i ich przeora O. Konstantego Marji Żukiewicza. Wyrosły one do rozmiarów potężnej manifestacji katolickiej i miały równocześnie wybitne znaczenie narodowe. Wskazały na potęgę żywiołu polskiego na terenie województw południowo-wschodnich, a zarówno treścią swą, jak i rozmiarami przyćmiły niedawno w naszem mieście odbyty cerkiewno-polityczny i demonstracyjny zjazd ruski.

Minęły tedy niedzielne uroczystości pozostawiając głębokie wrażenie w wielotysięcznych tłumach. Napływ z miasta był tak olbrzymi, iż raczej łatwiej byłoby określić kogo nie było na podniosłym obchodzie Kongresu Różańcowego. W imieniu nieobecnego we Lwowie P. Wojewody przybył r. Krechowiecki, z ramienia DOK jawił się ppułk Kunachowicz i liczny zastęp oficerów z -4 p. Ułanów Jazłowieckich, prezydenta miasta i radę miejską reprezentował r. Irzyk z licznym zastępem radnych z Dr. Poratyńskim na czele, reprezentowane były prawie wszystkie władze miejscowe.

Organizacja obchodu pozostawała, na wysokim poziomie, dostosowując z góry wszelkie zarządzenia do rozmiaru mas, biorących udział w uroczystościach niedzielnych. Dzięki sprężystej organizacji w czasie nabożeństwa ponowal wśród tych olbrzymich mas panował nadzwyczajny ład. Kilkutysięczne procesje, napływając jedne po drugich, nie wywoływały żadnych zatorów, lecz zajmowały wyznaczane miejsca w myśl wskazań organizatorów. O nadzwyczajnej sprawności lotnych stanowisk lekarskich, stoisk wodnych i innych nieodzownych urządzeń pisaliśmy wczoraj. Całą organizacją kierował Komitet, złożony z tryumwiratu: red. A. Medyńskiego, dra Stanisława Rachwała i zast. nacz. Spaczyńskiego, z których ostatni wziął na swe barki całą techniczną stronę przygotowań i wykonał je ku ogólnemu uznaniu.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„Syn marnotrawny"

(„Kopernik").

„Syn marnotrawny" — to znany nam dobrze z filmów narciarskich, świetny alpinista, Louis Trenkel, którego sercowo - podróżnicze perypetje posłużyły reżyserowi za kanwę do pokazania nam nadzwyczaj oryginalnych, rzecby można nawet, egzotycznych obyczajów i obrzędów tyrolskich. Widzimy więc nocne korowody z pochodniami i „gwiazdą" (podobną do naszej obnoszonej przez chłopaków w okresie Bożego Narodzenia), ciekawe stroje ludowe, pląsy dziwacznych masek i t. d. — a wszystko na tle majestatycznej panoramy Alp. Słowem — film o wybitnych walorach regjonalnych. Strona dźwiękowo - muzyczna prezentuje się b. dobrze; na specjalną uwagę zasługują przepyszne zdjęcia Alp i świateł Nowego Jorku w nocy.

Nadprogram milutka, kolorowa kreskówka o krasnoludkach, pokaz akcji ratunkowej drużyn odkażających L. O. P. P. i clou programu — reportaż specjalnej ekspedycji Foxa z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Reportaż ten, opracowany wzorowo pod względem technicznym, ukazuje nam w lapidarnych skrótach najważniejsze momenty pogrzebu i wywiera na widzach silne wrażenie. **(n.)**

Dwa pożary w powiecie lwowskim

wywołane piorunami

(a.). Gwałtowna burza, która w niedzielę w godzinach popoł. przeciągnęła nad okolicą Lwowa, wywołała dwa pożary na wsi, skutkiem uderzenia piorunów. Po godz. 16-tej uderzył

piorun w dom Andrzeja Moskwy w Podbereźcach za Winnikami.

Piorun, w swej wędrówce po zagrodzie, zabił krowę, znajdującą się w sąsiedniej komorze. Spłonął dach domu, resztę uratowano. Drugi podobny wypadek wydarzył się w Zielonej, w powiecie gródeckiem, gdzie

piorun uderzył w dom Wasyla Kołodzieja i poraził żonę jego Marję,

przebywającą podówczas w izbie. Stan jej ciężki. Dom spłonął doszczętnie.

Pożar na wsi skutkiem podpalenia

(a.). Przedwczoraj o godz. 23-ciej wybuchł pożar w zagrodzie Matwija Chomiaka w Zapytowie. Iskry przerzucił wiatr na sąsiednią stodołę Iwana Senyci. Oba budynki spłonęły doszczętnie. Szkoda oszacowaną została na 1.500 zł. Zachodzi silne podejrzenie, że pożar powstał z powodu podpalenia. Dochodzenia policyjne w toku.

Nieostrożny szynkarz zamknął na noc złodzieja

w swym szynku

(a.). Ciężkie niewątpliwie robił sobie w dniu wczorajszym wyrzuty Maks Trost właściciel szynku przy ul. Żyblikiewicza, l. 51. Oto, gdy na godzineę, o 14-ej, zamknął szynk, jakiś złodziej skradł na jego szkodę 20 zł., stemple na 60 zł., znaczki pocztowe na 150 zł., oraz zapas wyrobów tytoniowych, przedstawiających wartość 800 zł. Frost jest smutny i niepocieszony, gdyż — jak się okazuje, zamykając sklep, pozostawił niepostrzczżenie w jego wnętrzu złodzieja, który zamknięty w szynku, skorzystał ze sytuacji i naraził Frosta na dotkliwą stratę.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zmiany w Ubezpieczalni społecznej

w Krakowie

W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na wyższych stanowiskach administracyjnych w Ubezpieczalni społecznej w Krakowie. Że zmiany są projektowane i przygotowywane na gruncie warszawskim, jest faktem, natomiast niema pewnych informacyj co do osób, które te zmiany dotkną. Mówi się, że dyr. Żychowicz ma przejść na inne stanowisko, a jego miejsce ma zająć jeden z urzędników warszawskich.

—o—

Nowi dyrektorzy Pol. T-wa Handlowego

Dyrektor Polskiego Twa Handlowego, Reicher, aresztowany, jak wiadomo, kilka tygodni temu, przysporzył tej Instytucji niemało kłopotu. Aresztowanie go spowodowało gruntowną rewizję działalności Towarzystwa, która na skutek ujawnionych szczegółów, uległa nie gruntownym przeobrażeniom. Śledztwo sądowe przeciw Reicherowi dobiega końca. Nadużycia, jakie popełnił, zdołano zabezpieczyć w zupełności na jego majątku prywatnym, podobno bardzo zasobnym tak, że Towarzystwo nie dozna żadnej straty finansowej. Pierwszym krokiem reformy tej Instytucji są zmiany na stanowiskach kierowniczych, które w miejsce Reichera oraz zwolnionego onegdaj p. Rutkowskiego, objęli: radca Paprocki i Dr. Datner.

„Poszukuję służącej do wszystkiego"

Od tygodni przesuwają się przez Kraków wycieczki z całego kraju i z zagranicy — jeszcze nigdy nie zaznaczył się taki masowy napływ gości do naszego miasta co obecnie. Obliczono, że zgórą pół miljona osób zwiedziło Kraków w ostatnich 6-ciu tygodniach.

Nie ulega wątpliwości, że wystawy sklepów krakowskich, zwłaszcza w śródmieściu, są z zainteresowaniem przeglądane przez wszystkich, którzy czyto chcą kupić pamiątki dla siebie, swych rodzin i znajomych, czyteż dla prostej ciekawości zobaczyć objekty wystawowe. Można sobie wyobrazić, jakie uczucia napawają tysiące, tych, którzy napotykają w wystawach najrozmaitsze ogłoszenia żydowskich firm, bądźto poszukujących „sługzących" (wielkie ogłoszenie w ul. Florjańskiej), bądźteż zalecających różne „pszedmioty" — pamiątki Krakowa.

Czy niema sposobu na zapobieżenie tym ohydnym kaleczeniom naszego języka już choćby tylko pod względem ortografji, nie mówiąc już o niechlujstwie stylu najprzeróżniejszych ogłoszeń żydowskich? Czyby magistrat krakowski, który powołał do życia różne sekcje w związku z ruchem wycieczkowym, nie zechciał podjąć interwencji w imię obrony polskiego charakteru Krakowa?

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

„Gwiazda Wawelu"

Ostatnia premjera teatru krakowskiego była świętem Krakowa. Sztuka napisana przez znanego i cenionego autora p. Antoniego Waśkowskiego. rdzennego krakowianina, a tematem związana z Krakowem, poruszająca temat tak aktualny, jak gloryfikację ukochanej królowej, „niekanonizowanej świętej" Jadwigi, musiała obudzić żywy oddźwięk w Krakowie. Nabita publicznością sala teatru — rzecz rzadka przy premjerze, — żywe i gorące oklaski publiczności, dobitnie o tem świadczyły.

„Gwiazda Wawelu" nie jest dramatem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jest to szereg obrazów z życia królowej Jadwigi, niektóre o wysokiem napięciu dramatycznem (scena pierwsza z księciem rakuskim, próba ucieczki Jadwigi, walka między Władysławem Opolczykiem a Ziemowitem). Jeżeli jednak przyznaliśmy mu miano dramatu, to byłby to dramat psychologiczny, dramat serca młodziutkiej królowej, walczącej o swe prawo do szczęścia i poświęcając się wkońcu dla idei chrześcijaństwa i potęgi Polski. W wystawienie sztuki włożyła dyrekcja teatru dużo starań. Na szczególne podkreślenie zasługują prześliczne dekoracje p. Trycza, pełne uroku i nastroju.

P. Taida Gronowska była Jadwigą, jakby zeszłą z portretu. Grała bardzo poprawnie. Dobrym Jagiełłą był p. Burnatowicz. Doskonałym natomiast był p. Solarski jako Władysław Opolczyk. Jest to jeden z najlepszych aktorów sceny krakowskiej. Sekudował mu wiernie jego współzawodnik do tronu p. Staszewski. Reszta wykonawców na poziomie.

Bardzo mile uderzał wśród publiczności brak żydów. Z. Z.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gwiazda Wawelu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Zmiana serc".
ADRIA: „Kapitan Korkoran".
BAGATELA: „Barand" i „Jankowski na manewrach".
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Csibi" (z Fr. Gaal).
PROMIEŃ: „Papryka" i „Księżna Aleksandra
SŁONKO: „Julika" (G. Alpar).
SOKÓŁ: „Skandal w Budapeszcie".
ŚWIT: „Golgota".
SZTUKA: „Złodziej serc"
UCIECHA: „Czerwona Dama" (Barb. Stanwyck.)
WANDA: „Niewolnica z Mandalay".
ZORZA: „Piękny jest świat".

KOMUNIKATY

STAROSTWO POWIATOWE otrzyma wkrótce nowe pomieszczenie w gmachu Rady powiatowej którego budowę zadecydowano. Budynek stanie u wylotu ul. Łobzowskiej i Al. Słowackiego; koszta budowy preliminowano na 400.000 zł.

MINISTER BENESZ BAWIŁ W KRAKOWIE w poniedziałek, 17. b. m., przez kilka godzin, w drodze powrotnej z Moskwy. Na dworcu krakowskim na który zajechał po godz. 11 rano, witali go przedstawiciele władz i konsul czeski w Krakowie Dr. Maizner.

40 ANGLIKÓW ZWIEDZA osobliwości naszego miasta od niedzieli 16 bm. Są to przeważnie urzędnicy z Londynu.

AUTOMOBILIŚCI Z CAŁEJ POLSKI przybyli do Krakowa dla złożenia hołdu pamięci Marsz. Piłsudskiego. W zjeździe bierze udział około 200 wozów i motocykle. Z okręgu krakowskiego przybyło 90 maszyn, śląskiego 40, łódzkiego 10, ze Lwowa 9, Pomorza 5, Wielkopolski 7 itd. Wczoraj popołudniu uczestnicy zjazdu udali się na Sowiniec składając ziemię z szeregu miejsc pamiątkowych na mogile Marsz. Piłsudskiego.

PODJĘCIE PERTRAKTACYJ O KUPNO „GŁOSU NARODU". W ostatnim czasie zostały podjęte pertraktacje o kupno „Głosu Narodu", organu Ch. D. w Krakowie przez Akcję Katolicką. Jak słychać, ze strony sfer duchownych są pewne posunięcia w tym kierunku, a sfinalizowanie pertraktacyj ma nastąpić w okresie powakacyjnym. Właściciel pisma poseł Burtan chce partycypować znaczniejszym udziałem w przeobrażonem piśmie.

ŚWIATOWA KONFERENCJA SJONISTÓW obraduje w Krakowie przy udziale delegatów 13 państw. Przedmiotem obrad jest utworzenie silnego centrum w światowym ruchu sjonistycznym oraz kwestja metod kolonizacji palestyńskiej.

NOGĘ LUDZKĄ WYŁOWIŁ Z WISŁY Antoni Błak (l. 15), uczeń, w czasie kąpieli w niedzielę popołudniu. Na kolanie i stopie znajdowało się nieco ciała w rozkładzie, podobnie jak i kości trzymały się na ścięgnach. O niesamowitem odkryciu zawiadomiono władzę policyjne.

Mussolini — sportsman

Aktualności włoskie

Jak wiadomo, dyktator Włoch Mussolini jest pilnie strzeżony przez detektywów i to nawet wówczas, kiedy sam o tem nie wie. Szczególnie drażni go też „opieka“ w czasie oddawania się ulubionym przezeń sportom. Ostatnio podczas pływania, szereg „aniołów stróży“ podążyło za chlubą Włoch. Mussolini, widząc, co się święci, starał się wytężyć cały swój spryt sportsmena, byle tylko uwolnić się od natarczywych detektywów. — Dając kilkakrotnie nurka, częściowo udało mu się zmylić ich czujność, lecz jeden z wysłanych wywiadowców nie odstępował od niego ani na krok. Wreszcie wódz faszystów się zmęczył, lecz znajdujący się obok niego pływak wcale nie był wyczerpany. Jak się później okazało, był to bezkonkurencyjny włoski czołowy mistrz pływacki, zaangażowany do tajnej policji.

Korespondent „Dailly Telegraph“ opowiada, że Mussolini też bardzo się interesuje konną jazdą. Niedawno na tem tle zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w rezultacie którego Duce o mało co nie postradał wzroku.

Odbywając przejażdżkę konno po parku około willi Torlognia, wódz nagle zatrzymał konia, który się spłoszył, poniósł swego pana i uderzył z całym impetem o drzewo. Uderzenie było tak silne, że Mussolini doznał uszkodzenia twarzy i o mało co nie stracił oczu. Momentalnie ogromna spuchlizna pokryła prawie całe oko. Mimo ciężkiego uszkodzenia, tego samego wieczoru Duce uczestniczył w wytwornem przyjęciu i balu, urządzonym przez posła angielskiego w Rzymie Sir Eryka Drumonda i jego żonę. Niewątpliwie śpiesząc na to przyjęcie Mussolini obawiał się, że jego nieobecność mogłaby rozluźnić stosunki włosko-angielskie, naprężone obecnie z powodu zatargu Włoch z Abisynją.

Niedawno pisma włoskie otwarcie zarzucały Anglji popieranie Abisynji. — W związku z tem rzymskie pismo „Trybuna“ zamieściło karykaturę, przedstawiającą dwa lwy — brytyjskiego lwa i godło Abisynji — „lwa Judeji“. Pierwszy lew, położywszy łapę na grzbiecie ryczącego, mniejszego lwa abisyńskiego, głaszcze go, i jednocześnie oblizując się, wskazuje na leżący około nich stos kości z napisami: „Indje“, „Suez“, „Burowie“, „byłe niemieckie kolonje“. Gazeta tem samem robi aluzję i podkreśla, jaki los spotka Abisynję w wypadku przyjaźni z Anglją.

R. M.

SPORT I WYCH. FIZ.

Lekka atletyka

Luckhaus uzyskał na mistrzostwach okręgu białostockiego w trójskoku 14.33. Jest to najlepszy wynik w obecnym sezonie.

Chód eliminacyjny na 25 klm. wygrał Bieregajow ((ZS Gdynia) w 2 g. 17 m. 26 sek.

100 m. w 10,3 sek. przebiegł Japończyk Ryztokan Yoskira.

Skład reprezentacji na mecz z Belgją został zmieniony: do skoku w dal wyznaczono obok Pławczyka — Sikorskiego, a do 100 m. zamiast Trojanowskiego II — Tęsiarowskiego z A. Z.S. Poznań. Noji czuje się zdrowszym i będzie mógł biegać.

Kolarstwo

Mistrzostwo wojew. Wileńskiego wygrał Jasiński w 5 g. 34 m. 13 sek. (150 klm.).

Piłka nożna

Piłkarska reprezentacja Pomorza pokonała w niedzielę Wiedeński Sport club 2:1 (1:1).

Tabela mistrzostw Ligi Okręgowej po rozegranych w niedzielę meczach Resovia — Czuwaj 1:1 i Pogoń B — Ognisko 3:0 przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Polonja	8	12	16:12
2) Czarni	7	11	25: 6
3) Lechja	8	11	25:12
4) Hasmonea	7	11	12: 6
5) Czuwaj	19	9	15:21
6) Pogoń I. B.	8	8	13:12
7) Resovia	7	8	6:16
8) Ognisko	7	5	15:19
9) Drugi Sokół	9	4	10:21
10) Ukraina	8	3	8:20

Próba meczu z dwoma sędziami przeprowadzona w Warszawie na przedmeczu spotkania z Węgrami dała ujemny wynik.

Pływanie

Kurs dla przodowników. Okr. Urząd W. F. w porozumieniu z LOZ pływackim uruchamia trzygodniowy kurs skoszarowany przodowników pływania dla 25 zamiejscowych członków klubów sportowych i organizacyj WF z całego terenu DOK VI Kluby zgłaszają do dnia 22. 6. odpowiednich kandydatów, przez Komendantów Obwodowych względnie Powiatowych, którym przydzielono pewną ilość miejsc do obesłania. Czas trwania kursu od 27. 6. do 13. 7. Miejscowe kluby i zrzeszenia WF i PW zgłoszą do dnia 25. 6. w LOZP 5 kandydatów na kurs dochodzący.

W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Waterpolowej, Cracovia pokonała Hakoah (Bielsko) 3:2 (1:0), a EKS (Katowice) wygrał z Makkabi 2:0 (1:0).

W królestwie siarkowodoru

Jeden dzień w Lubieniu

Lwowski pociąg zdążający w kierunku Sambora po okrągło godzinnej jeździe zatrzymuje się. Konduktorzy trzaskając drzwiczkami wagonów wołają: — *Lubień Wielki!*

Wysiadam.

Peron schludnego dworca zalany potokami słońca, skąpany w zieleni. Po przeciwległej stronie toru rząd białych brzóz i soczystą zielenią ubarwione pola, spięte na widnokręgu ciemną klamrą lasów. Zostawiając na uboczu gościniec przez torfiaste łąki zmierzam ku widniejącemu w niewielkiem oddaleniu *parkowi zdrojowemu*. Wita mię zielenią swych drzew i krzewów i orzeźwiającym w spiekocie czerwcowego dnia chłodem. Jest właśnie godzina rannych kąpieli, więc po starannie utrzymanych alejach snują się tylko nieliczni kuracjusze, ludzie przeważnie w podeszlejszym wieku. W gnieździe miłem na szczycie wysokiej topoli klekoce beztrosko bocian, zadarłszy dziwacznie dziób na grzbiet. Z restauracji zdrojowej dolatują dyskretne dźwięki orkiestry.

Przeciąwszy cały park naukos, wchodzę do białej willi *„Halinka“*, gdzie mam swój *stage*. Ze słonecznego tarasu mam piękny widok na park, ogromne łąki przecięte leniwie płynącą *Wereszycą*, białe domki *Porzecza*, monotonnie pykający motorem młyn przy moście i szeroko rozlane odnogi Wereszycy, szumiące trocinami, pełne szluz grobli i przepustów — *królestwo dzikich kaczek*, tajemniczych nenufarów, śmigłych ważek i wzorowe gospodarstwo rybne barona *Brunickiego*, którego własnością jest zresztą cały Lubień. Tam też po krótkim wypoczynku skierowuję swe pierwsze kroki. Słońce doskwiera coraz mocniej, jednak chłód wiejący od wielkich rozlewisk wodnych nie daje tego mocno odczuć. Przy pierwszej sennie szumiącej szluzie, gdzie uganiają całe chmary narybku, urządzam mały *interwiew* ze strażnikiem rewirów rybnych. Uprzejmy, jak cały personel w Lubieniu, chętnie udziela wszystkich wyjaśnień. Opowiada mi więc o swoich pupilkach — *wielkich niemowach:* karpiach i linach, o ich karmieniu, o jesiennem przenoszeniu na zimowlę do specjalnych basenów, o czaplach, które bardzo chętnie składają tu wizyty, niechętnie jednak widziane często kończą rozbójniczy żywot pod strzałami strażników. Mówi mi o zaciekłych utarczkach z *kłusownikami rybnymi*, rekrutującymi się z miejscowych chłopów, o ich podstępach i misternych pułapkach na ryby... Słońce wznosi się coraz wyżej; idę długą groblą, płosząc co krok całe *tabuny żab*, z głośnym pluskiem chroniących się w rozgrzanej wodzie. Czasem z przybrzeżnych trzcin zerwie się z krótkiem trwożnem kwakaniem para *krzyżówek* i zatoczywszy kilka kręgów zapada z hałasem w szuwary.

Wracając przeskakuję mały strumyk o mleczno - brudnej wodzie. Uderza mię silny zapach *siarkowodoru*. Ha niedarmo Lubień słynie ze swych siarczanych źródeł... Idąc jedyną uliczką Lubienia przyglądam się szyldom nielicznych sklepów: z wyjątkiem dwóch, może trzech, wszystkie żydowskie lub ruskie. Chwilę zastanawiam się nad osobliwą pisownią reklamującą np. *„Chandel recznych towaruw“* lub *„serdynki“* i przez główną bramę wchodzę do parku, oglądając schludne pensjonaty, pięknie utrzymane klomby i gromadki kuracjuszów, opierających się ciężko na laskach, a nierzadko i wiezionych na ręcznych wózkach. Z należytym respektem zaglądam do *„Ludwika“*, źródła znanego ze swych własności leczniczych, gdzie znajduje się spore *akwarjum*, przedmiot podziwu naszych milusińskich. Przy piętrowym gmachu zarządu zdroju kontroler zakładowy p. *Baran* informuje mię, że są jeszcze w Lubieniu ludzie, którzy pamiętają, jak na tem miejscu stała sielankowa chatka, *słomą kryta*...

Błądzę leniwie po cienistych alejach, wchłaniając spokojną, pogodną atmosferę tej *Mekki reumatyków i artretyków;* nerwy wymęczone pracą doznają odprężenia. Odpoczywają.

I nic nie zakłóciłoby mi błogiego spokoju, gdyby nie odwieczne *„cherchez la femme“*... Powiada mi miła skądinąd niewiasta:

— Człowieku, który twierdzisz, iż jesteś dziennikarzem, widziałeś *„Adolfa“*? A wszakże to jest to samo, co być w Rzymie, a nie widzieć papieża!

Nie zwróciwszy uwagi na *podejrzane błyski* w oczach chytrej białogłowy dałem się potulnie jak cielę na rzeź zaprowadzić na sam kraniec parku, gdzie w cieniu brzóz znajduje się altanka ze źródłem „Adolf“. Tu moja przewodniczka podała mi szklankę wody, mówiąc kusząco:

— Wypij, to cię orzeźwi... —

Woda była czysta jak kryształ; pal cami trzymającemi szklankę wyczuwałem jej rzeźwy chłód. Było gorąco i chciało mi się pić, to też nie namyślając się długo i nie wąchając wody uprzednio, wypiłem ją jednym duszkiem...

O rany! do końca życia nie zapomnę tego obrzydliwego fetoru *zgniłych jaj*, jaki mię w nos niby pięścią uderzył! Niebardzo mądrą musiałem mieć wtedy minę, bo moja pani chichotała bez ceremonji, dobrodusznie uśmiechał się jakiś księżunio, a dyskretnie starszy oficer z młodą panienką. Mnie jednemu nie było do śmiechu, *dyszałem żądzą zemsty.* Tuż obok dwa grube żydy w chałatach — z Wołynia sądząc po akcencie — piły już może *po dziesiątej szklance* tego obrzydlistwa i głaskając się po brzuszyskach cmokały z lubością:

— Uj, ten „Adolf“, ten „Adolf“!

— *Może Hitler?!* burknąłem zirytowany.

Żydy zamachały rękami z oburzeniem i odeszły majestatycznie, obrażone na goja, co ośmielił się im tem paskudnem nazwiskiem przerwać błogą siestę.

* * *

Słońce zabarwiając purpurą i różem rozlewiska Wereszycy zwolna kryło się na nieboskłonie. Gwar ludzki ścichnął; na bagnach zagrały żabie *kapele*, z nad łąk doleciało monotonne skrzypienie *derkacza*, gdzieś w gąszczu *zakwilił słowik.*

Lubień układał się do snu.

T. — ski.

Ważne dla wycieczek szkolnych do Gdyni

Wobec rozpoczynających się wakacyj i organizujących się licznych wycieczek z terenu trzech województw południowo-wschodnich do Gdyni, Kuratorjum Szkolne lwowskie podaje do wiadomości, że wyczerpujących informacyj o warunkach pobytu w Gdyni i na wybrzeżu, udziela Referat turystyczny Komisarjatu Rządu w Gdyni. Jest pożądane, aby ze względu na olbrzymi napływ turystów indywidualnych, jak i wycieczek zbiorowych — organizatorzy wycieczek zwracali się jak najśpieszniej do Referatu turystycznego, celem zarezerwowania kwater i ułożenia programu zwiedzenia wybrzeża.

Należy podkreślić, że turyści pozostający pod opieką Referatu turystycznego Komisarjatu Rządu w Gdyni, unikają w wielu wypadkach ponoszenia zbędnych kosztów i otrzymują wszelkie wyczerpujące informacje, jak również wykwalifikowanego przewodnika za niewielką opłatą.

Program wyścigów konnych

Gonitwa I. — 700 zł. (przeszkody)
Dla 4 l. i st. koni.
Dyst. ok. 3.600 m.
Alpara, chł. Wierzbicki, 66 kg
Elf, p. Miklewski, 74 kg
Grzela, N. N., 74 kg
Frontom, j. Sulik, 70 kg
Ortel, chł. Polit, 74 kg

Gonitwa II. — 1.600 zł.
Dla 4 l. i st. og. i kl. arab.
Dyst. ok. 2.400 m.
Jeremjada, j. Tobiasz, 66 kg
Miecznik, ż. Ustinow, 59 kg
Morocz, j. Bogobowicz, 59 kg
Tornado, chł. W. Jankiewicz, 68 kg

Gonitwa III. — 500 zł. (płoty)
Dla 4 l. i st. koni.
Dyst. ok. 2.800 m.
Endek, p. Żarczewski, 72 kg
Lady Langden, j. Sulik 70 kg
Lalka, p. Wójcik, 66 kg
Nasturcja, j. Sulik, 70 kg
Noblesse oblige, N. N. 70 kg
Tenówna, chł. Magdy, 70 kg

Gonitwa IV. — 700 zł.
Dla 3 l. i st. og. i kl.
Dyst. ok. 1.800 m.
Amore-canta, N. N., 61 kg
Festina lente II., j. Bogobowicz 54 kg
Fides, j. Matuszewski, 60 kg
Gravelot, j. Kończal, 55 kg
Maleńka, N. N. 54 kg
Medaille d'or, ż. Ustinow, 63 kg
Moi Toute, ż. Olejnik, 54 kg
Pandur, j. Bogobowicz, 62 kg

Gonitwa V. — 900 zł.
Dla 3 l. i st. og. i kl.
Dyst. ok. 1.600 m.
Carmen III., N. N., 58 kg
Daga, ż. Olejnik, 55 kg
Honfleur, j. Bogobowicz, 62 kg
Kaliban, j. Czyż, 61 kg
Panta rhei, j. Eljasz II., 60 kg
Parthenis, j. Szyszko, 54 kg
Skrobonogi, ż. Ziemiański, 64 kg

Gonitwa VI. — 500 zł.
Dla 3 l. i st. og. i kl.
Dyst. ok. 2.000 m.
Anita II., N. N., 54 kg
Daj, j. Bogobowicz, 56 kg
Gladys, N. N., 54 kg
Falsa, j. Kończal, 54 kg
Ogaret, j. Tobiasz, 56 kg
Unikat, j. Szyszko, 56 kg

NASZE TYPY:

1) Grzela, Alpara
2) Tornado, Miecznik
3) Noblesse Obl., staj. Żarczewskiego, Lalka.
4) staj. Rubkowskiego, Gravelot, Festina Lente.
5) Carmen, Kaliban, Houfleur.
6) Falsa, Gladys, Anita II.

TED.



Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 10 gr. dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

POTANIAŁY
KARNISZE najmodniejsze, RAMY do obrazów i robót ręcznych, SZYBY i LUSTRA szlifowane. OSTERMAN, Lwów, Piłsudskiego 11 obok Asnyka, tel. 65-86. 1358

Kupna

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

FORTEPIAN
Krzyżowy lub pianino kupię. Gotówka Nowacki Lwów, Piłsudskiego 17. 21065

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie po 10 gr.

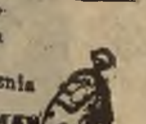
Najlepsze najtańsze OBUWIE



poleca najstarsza firma katolicka L. T. SKRZYPEK Lwów, Halicka 4. tel. 244-70 1409

TREPKI
(sandały) najrozmaitsze poleca i wykonuje wytwórnia „Ibis“ Lwów, ul. Halicka 5, mezanin.

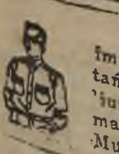
Naprawę zegarków pod kierownictwem szwajcarskiej siły fachowej, uskutecznia



H. GUTTERMAN LWÓW, SYKSTUSKA 14

MOTOCYKL
do sprzedania Lwów, Wylyńska 7/II m. 8. 21077

PARCELE
tylko dla chrześcijan na powstającej kolonji leśnej w ozdobnej okolicy Sanoka przy szosie 600 m ponad poziom morza do sprzedania parcele rozmiar 400 m² i 45 m³ drzewa na budowę domu, cena razem 600 zł. Robocizna na miejscu bardzo tania. Informacje: Roman Piątek biuro dzienników — Sanok. 21078



WIATRÓWKI
impregnowane, najtańsze źródło „Palladium“, Lwów, Hetmańska 22, obok Muzeum. 215

SERWIS
angielski porcelanowy śniadaniowy względnie kolacyjny 92 sztuk sprzeda okazyjnie „Artes“ Lwów, pl. Marjacki 1. 9 I p. 21084

SAMOCHODY
okazyjne sprzedaż komis. Inż. Braun, Lwów, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 18001

WÓZKI DZIECINNE
1960



ŁÓŻKA METALOWE TAPCZANY POLECA NAJTANIEJ WOŁKOWYSKI KOPERNIKA 5 — Tel. 295-92.

PŁÓTNA,
bieliznę, trykotaże, ceny zniżone poleca BOLESŁAW BŁOCKI obecnie BATOREGO 2, róg pl. Halickiego. 883

FORTEPIANY
pianina, harmonjum najtaniej sprzedaje, wypożycza Kubesza, Lwów, Rynek 9. 18006

PARCELĘ
od 100—300 sążni górny Łyczaków, sprzedam Zgłoszenia listowne Administracja Kurjera Lwów, Zimor. 10 pod „Parcele“ 21016

DOM
do sprzedania Dunin Borkowskich 11a. Wiadomość u właściciela. 21038



Koszule męskie od zł. 3·95 do 10·50 poleca najtaniej ZYGMUNT Zaleski Lwów Bolmów 4 1103

Magazyn papieru
SCHEX I STENZEL
Lwów, Sykstuska 2, telef. 34-30 poleca księgi handlowe różnych systemów. 102

ŁÓŻKO
4 foteliki, taboret i stolik jasny bambus okazyjnie sprzedam za 50 zł. 19010



Fortepiany pianina świetnych wytwórni na składzie Marecki Lwów, Batorego 7. 1891

AUTOGARAZ
drzewo rznięte, szalowany deskami 400x500 tanio sprzedam. Lwów, Pateckiego 71 właściciel 21056

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie słoneczne komfortowe do wynajęcia Lwów, Grochowska 56. 21019

KURKOWA 44
4 i 3-pokojowe mieszkania pełny komfort bez podatku lokatorskiego zaraz do wynajęcia. 21069

W WILLI
w ogrodzie na I p. 4 pokoje komfort Lwów, Pijarów II boczna 7 do wynajęcia. 21071

ZADWÓRZAŃSKA 27
3 pokoje kuchnia łazienka od 1 lipca wynajmę. 21073

POKÓJ
wspólna kuchnia do wynajęcia Lwów, Gundulicza 5 II p. 21080

UJEJSKIEGO 6
mieszkanie 2 pokojowe frontowe słoneczne parter rządowcom. 21083

3 POKOJE
komfort 1 p., balkon, ogródek zaraz do wynajęcia. Filipówka Stefczyka 19. Dozorca wskaże. 17076

3—4—5 POKOI
kuchnia do wynajęcia, Lwów, pl. Akademicki 3. 19055

2 POKOJE
kuchnia z przynależytościami słoneczne, frontowe parter obszerne odnowione bez łazienek rządowcom za czynszem mies zaraz do wynajęcia Lwów, Teresiewicza 18 20016

DWUPOKOJOWE
mieszkanie bez łazienki niski parter zaraz wynajmę. Lwów Pawlikowskiego 4. 20078

5 POKOI
od 1 lipca Lwów, Listopada 26. 20030

POKÓJ
kuchnia komfort solidnym do wynajęcia. Zgł. list. pod „Lipiena“ Adm. Kurjera. 20044

KULTURALNI
mam trzy pokoje umeblowane które odnajęłabym chętnie Lwów Sykstuska 43a II p. m. 8 Kossawicz Jadwiga. 2007

POTOCKIEGO 6
od 1-go lipca 5 dużych słonecznych pokoi — I piętro komfort — wyremontowane oglądać 11—1-ej tel. 255-98. 2007



Z okazji obrad międzynarod. konferencji prasy w Genewie, młodzież bezrobotna z rozmaitych krajów urządziła szereg pochodów i demonstracyj, domagając się pracy i chleba.

2 POKOJE
kuchnia pełny komfort zaraz do wynajęcia. Wiadomość Lachman Lwów, pl. Smolki 4 (sklep). 2009

UJEJSKIEGO 6
4 komfortowe obszerne, parter. 5 komfortowych balkon I p. 21022

4 SŁONECZNE
pokoje z kuchnią komfort Supińskiego 8, Wiadomość dozorca lub tel 254-69. 21030

4 DUŻE
pokoje komfort do wynajęcia Lwów, Kopernika 47a 1. 21031

4 POKOJE
komfort remontowane, naprzeciw Politechniki tel. 3-90. 21035

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 21061

4 POKOJE
kuchnia. komfort, do wynajęcia Lwów, Listopada 93a. 21052

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

POSZUKUJĘ
duży jasny pokój z przedpokojem od gospodarza do Adm „Stała posada“. 21081

POKÓJ
umeblowany jest do wynajęcia Lwów, Nowy Świat 3 parter. 2107

PEŁNOKOMFORTOWY
pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Lwów. Domagaliczów 5 parter prawy, 21082

POSZUKUJĘ
zaraz pokoju umeblowanego z utrzymaniem, usługą blisko głównej poczty. Wiadomość Kasprowicza Boczkowskiego 39. 21085

ŁADNY
pokój słoneczny umeblowany balkon od 15-go czerwca Lwów Piłsudskiego 3 m. 7. 20071

POKÓJ
umeblowany tanio wynajmę. Żółciński ul. Łyczakowska 62. 2102

POKÓJ
kawalerski meblowany od 1. lipca do wynajęcia, Nabielaka 31. I. p. od 3—6. 21039

2 POKOJE
umeblowane, frontowe, słoneczne razem lub osobne do wynajęcia od 1 lipca Lwów, Obozowa 5, miesz. 4. 21024

POKOJ
z meblami lub bez do wynajęcia Zofii 22. I. piętro. 21040

SŁONECZNE
pokoje umeblowane w ogrodzie do wynajęcia Listopada 54 a. 21048

KLATKOWY
prześliczny pokój łazienka do wynajęcia Lwów. ŁYCZAKOWSKA 27 m. 12, Oglądać 3—5. 21060

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

LOKAL
związkowy lub przemysłowy do wynajęcia Lwów, Miłkowskiego 7. 21076

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. do 10 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

A. SZCZYGIEŁ
Lwów, Wązka 3 (boczna Łyczakowskiej) przyjmuje do lakierowania budowy, mieszkania i galanterję po najniższych cenach 1905

MŁODA
inteligentna, reprezentatywna panienka pisząca biegle na maszynie poszukuje jakiejkolwiek pracy. Złoży mniejszą kaucję względnie do odpowiednie poręczenie. Zgłoszenia do Kurjera Lwowskiego pod „Uczciwa praca“. 21050

DO DWORÓW
poszukuje szycia kwalifikowana krawczyni skromne wynagrodzenie. Listy do Adm. pod „Polecenia“. 21070

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

BIEGŁA
stenotypistka, chrześcijanka, zostanie przyjęta od sierpnia. Zgłoszenia z podaniem curiculum vitae do Kurjera, Lwów. Zimor. 10 „Stenografja“. 21063

OSOBIE
starszej, łagodnej, sumiennej, inteligentnej dam mieszkanie, utrzymanie w Krynicy za pielęgnację nieuciążliwą chorego staruszka. Listy: Willa „Pan Tadeusz“ Krynica. 21075

Nauka

KURS
klasy I gimnazjalnej dla uczniów którzy nie zdali egzaminu wstępnego, otwarty będzie w Zakładzie naukowym im. H. Jordana ul. św. Mikołaja 16. 979

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Wtorek, dnia 18 czerwca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw.) Program na dz. bież. 8.25 (Lw.) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Stefana Sasa (śpiew) W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet, o godz. 13.00 Z rynku pracy. 13.35 (Lw.) Z różnych stron (płyty) 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30 (Lw.) Baśń muzyczna. (płyty). 1. Humperdinck: Jaś i Małgosia — Fantazja, 2. Liadow: Osiem pięknych bajeczek — ork. Stokowskiego, 3) Herman: Baj — Bandrowska — Turska. 16.00 „Skrzynka PKO." 16.15 Pieśni w wyk. Eugenji Hoffmanowej, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.25 Koncert. 16.50 „Codzienny odcinek prozy" „Adolf i Marjan" j Heleny Boguszewskiej. 17.00 Tr. z Wilna. Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Tr. z Wilna. „W tyglu słonecznym" odczyt z cyklu astronomicznego wygł. dr. Szeligowski.
18.10 Minuta poezyj: Bolesław Leśmian „Szmer wioseł". 18.15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.30 (Lw.) Skrzynka techniczna — korespondencje bieżące omówi i porad udzieli p. Stanisław Władyka. 18.40 (Lw.) Silva rerum i życie artystyczne.

18.45 Mendelssohn: Sen nocy letniej — poemat symfoniczny. — (płyty) 19.05 (Lw.) Program na dz. nast. 19.15 (Lw.) Koncert reklam. 19.30 Recital fortepianowy Marji Barrówny. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „A możeby turniej poezji sportowej?" wygł. Marjusz Nowina. 20.10 Fragm. międz. meczu tennis. Polska — Japonja. 20.25 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Aleksander Wasiel (śpiew.) 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Transm. z Gdyni. „Pod falami Bałtyku" Transm. z łodzi podwodnej O. R. P. „Wilk" przeprowadzi Bohdan Pawłowicz przy współudziale oficerów i załogi. 21.25 Koncert symfoniczny. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.44 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Komunikaty.

W rocznicę śmierci ministra Br. Pierackiego wygłosi prelekcję przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej, dziś, we wtorek o godz. 20.00 wiceprezydent miasta Lwowa, dr. Ostrowski.

Środa dnia 19 czerwca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw.) Program na dz. bież. 8.25 (Lw.) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Muzyka dla naszych lotnisk i uzdrowisk. W przerwie Chwilka dla kobiet. 15.00 Przegląd giełd. 15.10 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.15 „Jedziemy na kolonje" — trans. z odjazdu dzieci warsz. — W. Tatarkiewicz. 15.40 „Cytra i piosenka". Wykonawcy: Emilja Zielińska i Chór Aloizego Zeremby. 16.00 „Z małemi dziećmi na wsi" — pogadanka — wygł. Marja Weryho - Radziwiłłowiczowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy. „Rono i Nini" (Dwie sieroty) Lugi Pirandello.

17.00 (Lw.) Koncert orkiestry mandolinistów. 17.35 IX-ty Koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej". 18.00 „Psalmy Krasińskiego" montaż poetycko-muzyczny w opr. J. E. Skiwskiego i W. Hulewicza. 18.15 Tr. z Torunia. „Cała Polska śpiewa" — Chór Dzieci Szkoły Powszechnej w Dobrzyniu nad Drwęcą. 18.30 (Lw.) „Listy od dzieci" omówi ciocia Ada. 18.40 (Lw.) Silva rerum i życie kulturalne. 18.45 (Lw.) Recital fortepianowy Marji Kałużny. 1. I. Paderewski: Air varie, 2. R. Brzeziński: Warjacje op. 3. 19.05 (Lw.) Program na dz. nast. 19.15 (Lw.) Koncert reklam.

19.30 Pieśni R. Schumanna w wyk. Stanisławy Argasińskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 19.50 Reportaż. 20.00 (Lw.) Audycja literacka Włodzimierza Turzańskiego. 20.10 Koncert Zespołu salonowego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki: Cz. II-ga cyklu „24 preludja op. 28". 21.30 Audycja literacka „Egzamin" — frgm. z opowieści Selmy Lagorlöff „Tętniące serce". 21.40 (Lw.) Seweryn Barbag: Sonata na wiolonczelę i fortepian w wyk. Dezyderjusza Dańczowskiego (wiolonczela) i dr. Edwarda Steinbergera (fortep.) 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie komunikaty.

—::—

20.45 LIPSK „Don Juan i Faust" — tragedja Grabbego z muz. Lortzinga.

20.50 MEDJOLAN „Tanhäuser" opera Wagnera.

21.45 PARIS P. T. „W ogrodzie Pompadour" — audycja słowno-muzyczna.

—::—

Radjostacja krakowska

Wtorek, dnia 18 czerwca 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież., oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy i Wilna. 18.30 „Skrzynka techniczna" w oprac. inż. Z. Kisielnickiego. 18.40 Wiad. bież. z teatru — pióra W. Goreckiego.

18.45 Muzyka polska z płyt. Karłowicz: Rapsodja litewska. Karłowicz: a) Śpi w blaskach nocy, b) Przed nocą wieczną — śpiewa Czaplicki.

19.00 Dokąd jechać w święta? 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert rekl. 19.30 Tr. z Warszawyy.

20.00 Odczyt p. t.: „Kultura człowieka w młodszej epoce kamiennej" wygł. dr. J. Żurowski, doc. U. J. 20.10 Tr. z Warszawy i Gdyni. 22.36 Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Tr. z Warszawy.

—::—

Środa dnia 19. czerwca 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 15.1? Tr. z Warszawy.

16.15 Płyty. 16.50 Tr. z Warszawy Lwowa, i Torunia.

18.30 „Skrzynka dla dzieci" w opracowaniu T. Rettingerowej. 18.40 Wiadom. bież. 18.45 Tr. z Warszawy. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklam 19.30 Tr. z Warszawy.

20.00 Poradnik turystyczny — w opr. dr. St. Leszczyckiego. 20.10 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.21 Lokalne wiadom. sport. 22.25 Tr. z Warszawy.

Humor zagraniczny



— Pan kazał powiedzieć, że go niema w domu.
— Dobrze, to proszę mu oznajmić, że ja nie byłem.

S. F.

(Matin, Paryż).

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

Na 1-szej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 700.-

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
„ „ 300 „	„ 0.80
„ powyżej 300 mm.	„ 2.—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł. 0.30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.80
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne	„ 0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.03
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę	

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ni też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 8-ch. zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

Wydawca: Mgr. D. Macielko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.